

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M. 440  
z dostawą . . . M. 500

Nr  
z przesyłką  
za granicą

Cena po

we

i na

20 Mk.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.  
30 Mk. Za 1 wiersz w nadst.  
nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz  
na 1-szej stronie 200 Mk. Za  
1 wiersz w kronice 150 Mk.  
Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo  
drobne 10 Mk. i 1 słowo dla  
szukających pracy 8 Mk. Paski  
jak pokron. Cała str. 30.000 M.  
Pół str. 15.000 M. Cała str. 1  
pod nagłów. 80.000 M. w nie-  
dziele i święta o 50% droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy  
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.  
Reklamsów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Zmierzch genueńskiej imprezy.

N. York. (Havas). Stany Zjednoczone odmówiły wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

Wiadomość powyższa, jakkolwiek nie niespodziewana, jest wypadkiem dnia. Odmowa Stanów Zjednoczonych decyduje o losach genueńskiej konferencji. Jest już w tej chwili mało prawdopodobnym, aby doszła do skutku. Ale chociażby nawet udało się L. George'owi zebrać wszystkich innych zaproszonych i gdzieś w maju, czy czerwcu zasiąść do tej największej konferencji dziejów, los jej dziś już jest przesądzony. Jej uchwały i postanowienia będą miały zarodek śmierci w sobie, a nadzieje, rojone przez wielkich i małych polityków świata, potęgowane i podniecane przez ignorancję i dyktantyzm dziennikarzy wszystkich narodów, obrócą się w n.wiecz, na naukę tym wszystkim, którzy najpierw ludzili się, że można największe interesy gospodarcze świata regulować w zupełnym oddzieleniu od zagadnień politycznych, a potem, jeszcze bardziej naiwnie przypuszczali, że równoległe traktowanie problemów gospodarczych i politycznych może doprowadzić — dziś zwłaszcza, bezpośrednio po wojnie, kiedy udział na zwycięzców i zwyciężonych jaskrawo się jeszcze odcina — do jakichkolwiek istotnych rezultatów. Stany Zjednoczone odmawiając udziału w konferencji genueńskiej, nie uczyniły tego ani dlatego, iżby się usuwały od spraw Europy, albowiem w jej kłopotach gospodarczych, jako główny wierzyciel koalicji, są żywo zainteresowane, ani dlatego, iżby ich sytuacja gospodarcza nie była pod wieloma względami podobna do położenia Anglii, promotorki genueńskiej imprezy, ale przede wszystkim dlatego, że nie wierzą w osiągalność ekonomicznych celów konferencji, dla których to złudnych perspektyw, trzebaby z góry uczynić szereg donoszących ustępstw politycznych, nie idących po linii amerykańskiej polityki i kultury politycznej, przede wszystkim w sensie uznania rządu sowieckiego de iure.

Nie chodzi nam tu jednak o zanalizowanie przyczyn odmowy Stanów Zjednoczonych. Raczej ważne jest zrozumienie następstw tego kroku. Państwa koalicji winne są Stanom Zjednoczonym sumę jedynastu miliardów (!) dolarów. Licząc odsetki od tej nieprawdopodobnej sumy (w markach polskich wyraża się ona liczbą... 50 bilionów!) na cztery tylko procent, otrzymujemy kwotę roczną w wysokości jednego miljaru 760 milionów złotych marek. W jakiż tedy sposób mogą państwa koalicji zrzec się, lub istotnie zmniejszyć odszkodowanie nałożone na Niemcy. A bez zmniejszenia tego odszkodowania Niemcy będą miały ciągle rymny bilans płatniczy, a w następstwie ciągły spadek marki. Nizki zaś kurs marki niemieckiej jest osiłą całej obecnej sytuacji gospodarczej Europy, jeśli nie świata. On podniósł przemysł niemiecki do tego stopnia potęgi, jakiego nigdy w najlepszych czasach przedwojennych nie posiadał, on uutorował drogę handlowi niemieckiemu we wszystkie części świata, zdobywając dla niemieckiej ekspansji gospodarczej coraz to nowe tereny, na szkodę w pierwszym rzędzie tego kraju, który dotychczas panował nad przemysłem i handlem świata i w obronie swego dominującego stanowiska wniósł się w wielką wojnę, tj. Wielkiej Brytanii.

Myslą przewodnią konferencji genueńskiej, jakkolwiek z zrozumiałych względów, głośno nie wyrażana jest podniesienie kursu marki niemieckiej. Odmowa Stanów Zjednoczonych oznacza tu zarazem odmowę wchodzenia w jakiegokolwiek pertraktacje o darowanie długów Europie, a zatem podcina u podstaw możliwość zmniejszenia odszkodowania niemieckiego. Czyli, że przyczyny spychające w dół markę niemiecką pozostaną nienaruszone. Idea wielkiego „clearing“ światowego runęła.

Pozostaje drugi pomysł „genueński“: „odbudowa Europy“, czy też, jak się teraz skromniej mówi „odbudowa Rosji“. Ten ze stanowiska interesów Anglii, a jeszcze bardziej Francji (choćby przez wzgląd na Polskę) niezmiernie ryzykowny pomysł wydania Rosji na łup niemieckiej ekspansji gospodarczej, obmyślony z zamiarem dostarczenia Niemcom środków płatni-

## Odmowa Ameryki.

Waszyngton. (PAT.) W nocie odmawiającej udziału w konferencji genueńskiej oświadcza rząd amerykański, że udział Stanów Zjednoczonych w jakiegokolwiek wszech europejskiej konferencji jest nie możliwy, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, iż narody europejskie zaniedbały całkowicie przedsięwzięcia zarządzeń, któreby się nadawały do naprawy spustoszeń wojennych i do stabilizacji życia gospodarczego. Jak słychać rząd Stanów Zjednoczonych, który już przed rokiem oświadczył się przeciwko uznaniu rządu sowieckiego przeciwny jest obecnie udziałowi Rosji w konferencji genueńskiej.

Paryż. (PAT.) Według półurzędowych informacji „Petit Parisien“ konferencja genueńska potrwa kilka tygodni. Obrady rozpocznie pewna liczba posiedzeń plenarnych, które przeciągną się prawdopodobnie po święta Wielkanocne. Następnie rozpoczną prace rzeczoznawcy i dopiero w maju zapadną ostateczne decyzje znowu na posiedzeniach plenarnych. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby L. George przez cały czas konferencji przeżywał w Genui, gdyż obecność jego w Londynie w czasie od 22 kwietnia do 4 maja jest nieodzowna.

## Konferencja państw bałtyckich w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W dniu 12 bm. rozpoczyna się w Warszawie zjazd ministrów państw bałtyckich. Szereg komisji pracuje obecnie nad przygotowaniem pro-

gramu zjazdu. W związku z tą konferencją przybył do Warszawy posłowie polscy przy rządzie fińskim i lotewskim.

## Narady belgradzkie.

Wiedeń. (PAT.) Suedslavische koresp. donosi z Belgradu: Onegdaj zebrał się przedstawiciele Jugosławii, Czechosłowacji i Polski na posiedzenie przedwstępne. Przewodniczył Velcar Jankowicz, który w przemowie powstałej scharakteryzował zadania obecnej konferencji, której plenarne posiedzenia rozpoczną się dnia 8 marca. Ponieważ kwestje polityczne zostały już umówione między upoważnionymi mężami stanu w Bukareszcie, Pradze i Preszburgu prace re-

czoznawców ograniczą się do omówienia spraw technicznych konferencji genueńskiej.

Belgrad. (PAT.) Dziś rano przybył tu delegacja rumuńska na konferencję Małej Ententy. Otwarcie konferencji nastąpi dziś popołudniu. Jutro zostaną utworzone sekcje, które bezwzględnie rozpoczną swe prace. Posiedzenia plenarne planowane są dopiero w przyszłym tygodniu.

czych na pokrycie płaconych przez nie odszkodowań, nosił na sobie od samego początku znamiona gospodarczego dyktantyzmu. Mało kto wie u nas o tem, że wielkie międzynarodowe sfery bankowe odnosiły się i odnoszą do Genui z największą rezerwą. Znamienna była krytyka konferencji genueńskiej ze strony Lorda Grey'a, co niewątpliwie oświeca charakterystycznie nastroje londyńskiej City. Wykonując — bez wielkiego zresztą zapalu — uchwałę konferencji w Cannes, założono w Londynie „Syndykat odbudowy“, do którego to trustu państwowego, bez żadnej zresztą dla nas szkody, Polski nie zaproszono (fakt ten dał asumpt niektórym słabo się orientującym dziennikarzom do płaczliwych lamentacji). Trzeba jednak wiedzieć, że Syndykat powyższy, o tyle będzie mógł rozwinąć działalność, o ile będzie poparty przez najpierwsze banki Paryża, Londynu i N. Yorku. Kapitał zakładowy 20 milionów funtów jest drobiazgiem wobec zakreszonych przez syndykat zadań; dlatego bez współpracy wielkich konsorcjów emisyjnych musi Genua zejść do roli czczej politycznej demonstracji.

Z odmową Stanów Zjednoczonych staje się rzecz jasną, że i „syndykat odbudowy“ może przystąpić już do likwidacji swoich śmiałych planów. Stanowisko zajęte przez Poincaré'go wobec konferencji genueńskiej wyklucza prawdopodobieństwo poparcia trustu przez kapitał francuski. Odmowa Waszyngtonu odbiera nadzieje na banki amerykańskie. Ci zaś, którzy tę imprezę poparliby z całego serca, berlińscy bankierzy, są za słabi. Ich polecenia są jeszcze mało skuteczne. Mimo najważniejszych „grynderów“ oczekuje syndykat najpełniejsze fiasco.

Jest tedy widoczne, jak rozstrzygającym dla konferencji genueńskiej jest fakt odmowy Stanów Zjednoczonych. Wielkie i główne jej cele są dziś już nie do osiągnięcia; to, co się da osiągnąć nie oplaci zaaranżowania tej nowej „wieży Babel“, zbiegowiska dwóch tysięcy delegatów, mówiących niezrozumiałymi sobie językami najsłabszych interesów gospodarczych i politycznych.

I nie jest wykluczone, że i nad Tamizą zrozumieją bezowocność walki z ekspansją niemieckiego przemysłu przy pomocy międzynarodowych zjazdów gospo-

darczych dyktantów. Tembardziej, że chwilowa przewaga Niemiec funduje się na zbyt chwiejnej i oszukańczej podstawie, jaką jest zniżkowa koniunktura marki. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że największy może współczesny finansista Anglii, Keynes, postawił następującą diagnozę sytuacji gospodarczej: 1. że zwiększenie eksportu niemieckiego nie grozi przemysłowi angielskiemu ruiną, powodując straty tylko niektórych gałęzi przemysłu i tylko przez krótki czas; 2. że przemysł i handel niemiecki nie opanują świata.

Dlatego pesymizm Lloyd George'a, szukającego w Genui ratunku przed ostateczną ruiną świata, jest grubo przesadzony.

Dla Polski zmierzch genueńskiej imprezy jest wypadkiem nad wyraz pomyślnym. Z pomysłem tej konferencji zaciążyły nad państwem naszym dwa najgroźniejsze niebezpieczeństwa. Politycznie stanęliśmy wobec perspektyw wszechstronnego opanowania Rosji przez Niemcy i co zatem idzie, zagarnięcia tego olbrzymiego kraju w sferę ich niepodzielnych wpływów, Gospodarczo — przez narzucenie nam z zewnątrz polityki ekonomicznej i walutowej, któraby była ruiną naszej gospodarczej samoistności i samowystarczalności.

Nęcono nas i nęciłiśmy się sami mirażem rzekomych korzyści, płynących z współpracy nad odbudową Rosji, my, którzyśmy się sami jeszcze nie odbudowali i którzy nie mamy zbytku sił twórczych do odbudowy własnej ojczyzny.

Odbudowa Rosji, jak ją rozumiał L. George, ma mało wspólnego z naszymi własnymi interesami. Cokolwiek będzie, pozostaniemy zawsze w najkorzystniejszem położeniu z pośród wszystkich państw, wchodzących w stosunki handlowe z Rosją. Wysoki kurs marki polskiej w Moskwie, wyższy, przy przerechnowaniu, o kilkadziesiąt procent od kursu dolara, wskazuje, która waluta jest tam najbardziej pożądana. Jesteśmy dziś już, bez traktatu handlowego, największym importem Rosji.

To też droga do podniesienia gospodarczego Polski nie wiedzie przez Genuę.

Roman Kordys.

# Przegląd polityczny

## TRZY KONFERENCJE

W najbliższych dniach odbywają się, względnie rozpocząć się mają — jak zestawia korespondent paryski „Berliner Tagblatt“ — trzy konferencje sprzymierzonych. I tak: 8 marca br. zjechali ministrowie finansów Anglii i Włoch, aby wspólnie z p. de Lasteyrie, francuskim ministrem tego samego resortu, załatwić cały szereg kwestji, które w Cannes ostatecznie nie zostały rozstrzygnięte. Najważniejszymi przedmiotami obrad będą sprawy: rozdział plac niemieckich między sprzymierzonych, układ z Wiesbaden, układ finansowy z 13 sierpnia 1921 i wreszcie ograniczenie kosztów utrzymania okupacyjnej załogi i wciągnięcie ich na rachunek niemieckich plac. Natychmiast po uzyskaniu jednomyślności w tych kwestjach, nastąpi udzielenie odpowiedzi przez komisję odszkodowań na notę niemiecką z 28 stycznia br., w której zostaną ustalone najbliższe place Niemiec i gwarancje, których się będzie od nich żądać. Ogólne postanowienia zapadły już w tych sprawach w Cannes, ale ponieważ Francja uchwał tam zapadłych nie uważa za ostateczne, więc — stwierdza z zalem berliński dziennik — będą one jeszcze raz omówione w Paryżu.

13 marca br. rozpocząć się mają w Londynie narady rzeczoznawców państw sprzymierzonych nad technicznym programem na zjazd genueński.

Data trzeciej konferencji nie jest jeszcze ustalona. Miała ona przypaść na dni 13 albo 14 marca br. i odbyć się w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay przy współudziale ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch. Celem jej jest omówienie sprawy wschodniej i położenie końca grecko-tureckiemu konfliktowi. Na tę ostatnią konferencję przybędzie również minister spraw zagranicznych nacjonalistycznego rządu Angery Jossuf Kemal Bej. Zastępcy tureccy przy rządach włoskim i francuskim Ferid Bej i Czellaledin Bej udadzą się do Marsylii na przyjęcie Jossuf Kemala, który stawia się w licznej towarzystwie dostojników i rzeczoznawców. Również oczekują w Paryżu w dniach najbliższych przybycia ministra spraw zagranicznych rządu konstantynopolskiego marszałka Ized Pasza.

Mówią także w Paryżu o zamierzonej podróży do Paryża i Londynu nowego premiera włoskiego p. de Facta, który pragnie z swoimi kolegami francuskim i angielskim omówić konferencję w Genewie.

## PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY POSTANAWIAJĄ ROZPOCZĄĆ ODBUDOWĘ ROSJI BEZ UWAGI NA ZJAZD GENUENSKI.

Korespondent „Matin'a“ donosi z Berlina: Komisarz odszkodowań Rady ekonomicznej Rzeszy rozpoczął dziś (1 marca) dyskusję nad pracami, przygotowanymi do konferencji genueńskiej. Ministrowie gospodarstwa narodowego, finansów, odbudowy i spraw zagranicznych byli reprezentowani przez dyrektorów ministerjalnych. P. Rathenau nie brał udziału w zebraniu.

Sekretarz stanu p. Hirsch otworzył posiedzenie, oświadczając, że prace rządu Rzeszy postępują wciąż naprzód, jednak nie osiągną one żadnego rezultatu, jeśli przedstawiciele poszczególnych kół zawodowych nie zapoznają rządu z swoim zdaniem.

Prezydent syndykatu przemysłu niemieckiego, taty radca Bucher, zauważył, że problem, który rozwiązać ma konferencja genueńska ogranicza się do reorganizacji handlu światowego i podjęcia międzynarodowych transakcji. Jeśli jednak chodzi o odbudowę Rosji, to jest to problem, który wymaga wielkiego wysiłku gospodarczego Niemiec, a zwłaszcza przemysłu leśnego i rolnego.

Następnie zabrał głos p. Hugo Stinnes i przyłączył się do zapatrywań tajnego radcy Buchera.

## ANGLIA ZRZEKA SIĘ PROTEKTORATU NAD EGIPTEM.

Premier angielski w dniu 28 ub. m. na ostatnim posiedzeniu sesji parlamentu zawiadomił o zniesieniu protektoratu Wielkiej Brytanji nad Egiptem a następnie kazał odczytać oświadczenie, które w tej sprawie złożył sultanowi lord Allenby.

Oświadczenie to brzmi: Z uwagi na to, że zgodnie z deklaracjami, kilkakrotnie już składanymi w tej sprawie, rząd W. Brytanji pragnie natychmiast uznać Egipt państwem suwerennym, a dalej, że stosunki, które muszą być utrzymane między rządem Królestwa, a Egiptem są pierwszorzędnej wagi dla W. Brytanji, ustala się następujące zasady:

1) Protektorat, który rozciągała W. Brytanja nad Egiptem, przestaje istnieć i ostatni ten kraj staje się państwem suwerennym i niezależnym;

2) Natychmiast, skoro rząd sultana uchwalił bill o zwrocie szkód (prawo gwarancji), prawo wojenne ustanowione 2 sierpnia 1914 zostanie cofnięte;

3) Rząd angielski zastrzega sobie prawo bezwzględniego traktowania według swego uznania, aż do czasu, kiedy stanie się możliwym zawarcie układów między obu rządami, kwestji następujących:

a) Bezpieczeństwo komunikacji między królestwem brytyjskim a Egiptem;

# TŁUMY WIDZÓW

spieszą do Kina LEW podziwiać egzotyczny film w dwóch serjach WŁADCA TAGHORY

# Wśród małp i tygrysów

Ogólny podziw i zdumienie wywołują u widzów sceny wśród tygrysów, małp, słoni, krokodyli, orłów, węży, gołębi, jak również wspaniała uroczystość u maharadzy, połączona z baleiem i licznymi produkcjami akrobatów.

b) Obrona Egiptu przed jakimkolwiek atakiem pośrednim czy bezpośrednim;

c) Protektorat nad mniejszościami i interesami obcych w Egipcie;

d) Sudan.

Odnosząc do ostatniego punktu oświadczył L. Ge-

orge, iż kraj ten znajduje się w odmiennym od Egiptu położeniu i że rząd brytyjski nie mógł mu nadać nowego ustroju, ponieważ groziłoby to angielskim kapitałom, umieszczonym w Sudanie.

Kończąc, wyraził premier wysokie uznanie lordowi Allenby.

## Posiedzenie ministrów finansów państw sprzymierzonych.

Paryż. (PAT.) Na drugim posiedzeniu ministrów finansów państw sprzymierzonych zastanawiano się nad prawem Zagłębia Sary, oraz nad sprawą udziału Włoch w wypłatach uiszczanych przez Niemcy. Ró-

wnocześnie komisja rzeczoznawców przyjęła do zbadania inne punkty porządku dziennego, przyczem opracowane przez komisję wnioski będą przedłożone ministrom skarbu.

## Czesi o sprawie wileńskiej.

Praga. (AW.) „Lidowe Listy“ zamieszczają artykuł, w którym dowodzą, że etnograficznie i historycznie Wilno zawsze było miastem polskim. Autor artykułu pisze: „My Czesi nie mamy żadnych przyczyn, aby sympatyzować z Litwinami. Nawet gdyby Polacy nie byli naszymi słowiańskimi braćmi nie możemy im

brać za złe ich dążenia do pozyskania Wilna, bo pretensje ich do tego miasta są usprawiedliwione historycznie, kulturalnie i statystycznie. Ludność sama życzy sobie połączenia z Polską, a głos ludu jest głosem Boga“.

## Z Imperjum brytyjskiego.

Delhy. (PAT.) Rząd indyjski wysłał do Londynu telegram z zawiadomieniem, że uważa za swój obowiązek w przededniu konferencji w sprawach wschodu przypomnieć rządowi angielskiemu, że Hindusi uważają za konieczną rewizję traktatu pokojowego w Sevres. Rząd indyjski oświadcza się stanowczo za oddaniem Turcji Traacji, Konstantynopola i Smyrny, ja-

koteż za zwierzchnością sultana nad miastami świętymi mahometan.

Londyn. (PAT.) Chamberlain odpowiadając w Izbie gmin na interpelację oświadczył, że nie widzi żadnego powodu do zmiany decyzji, według której rząd turecki nie ma być zaproszony do udziału w konferencji genueńskiej.

## Przed objęciem Śląska Górnego przez Polskę.

Katowice. (AW.) Według informacji ze źródeł miarodajnych, przygotowania władz polskich do objęcia administracji na przyznanej części Górnego Śląska znajdują się w pełnym biegu. Jednym z czynników utrudniających należyty rozwój tych prac jest zakaz komisji międzysojuszniczej tworzenia już obecnie jednostek administracyjnych, któreby później zajęły miejsce instytucji ustępujących. Komisja międzysojusznicza zezwoliła na czynienie przygotowań na miejscu dopiero na 4 tygodnie przed wkroczeniem wojsk polskich. Postępują szybko naprzód prace, dotyczące przebudowy stacji, które mają być pogranicznymi. Już w kilku miejscach, gdzie granica przecina linię kolejową, prowadzone są przez zarząd w spólnym porozumieniu się rządu polskiego i niemieckiego.

Kraków. (PAT.) Z powodu żądania, postawionego przez delegację niemiecką w Genewie, aby w polskich szkołach niemieckiej części Górnego Śląska wprowadzono dialekt tak zwany „Wasserpölnisch“, jako język

wykładowy. Akademia Umiejętności w Krakowie wyśtosowała do p. prezydenta Calondera telegram następującej treści:

Prezydent Calonder. Rada Ligi Narodów. Genewa.

Dowiedziawszy się, że delegacja niemiecka w Genewie żąda wprowadzenia gwary górnośląskiej, zwanej „Wasserpölnisch“, do szkół w części Górnego Śląska, przyznanej Niemcom, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie stwierdza niniejszem, że dialekt ten nie jest językiem literackim i że mieszkańcy polscy całego Górnego Śląska używają wyłącznie języka polskiego w kościele, w prasie i w literaturze.

Podp. Kazimierz Morawski, prof. filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim i prezes Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Stanisław Wróblewski, prof. prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim i sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie.

## P. Downarowicz w ewodą wileńskim!!

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Jak slychać w sferach belwederskich powstał projekt mianowania p. Do-

wnarowicza, który nie ma wrócić na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, wojewodą wileńskim.

## Sprawa insygnów królewskich.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Wskutek nowych rwełacji w sprawie znanego zniknięcia insygnów królewskich, poseł Skarbek, jako prezes tej

nowej podkomisji do zbadania tej sprawy, zwołał posiedzenie, które jednak nie doszło do skutku, gdyż przybyło na zebranie tylko dwóch posłów.

## Pierwsze zebranie klubu wszechpolskiego.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie nowo założonego klubu wszechpolskiego.

P. Roman Dmowski wygłosił referat o zagadnieniach dzisiejszej polityki polskiej.

## BUDOWA OLBRYMIEJ STACJI RADJOTELE GRAFICZNEJ W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Z Gdańska donoszą, że w dniu dzisiejszym miał przybyć do Gdańska statek amerykański „Polonia“, wiozący urządzenie olbrzymiej stacji radiotelegraficznej, którą na podstawie kontraktu z ministerstwem poczt i telegrafów ma budować amerykańskie towarzystwo radiotelegraficzne.

Stacja ta będzie w możności nawiązać bezpośrednio rozmowę z Ameryką.

Urządzenia, które przybyły do Gdańska stanowią ładunek 42 wagonów kolejowych.

## Konstytucja w interpretacji neo-stańczyków.

„Czas“ w długim i mętym wywodzie usiłuje dowieść, że udzielanie autonomii poszczególnym częściom Polski nie jest niezgodnym z konstytucją Rzpltej z dnia 17 marca. I twierdzi odważnie: klauzula „zgodnie z konstytucją“ „w niczemby pod względem prawnym nie przeszkodziła wydaniu przez Sejm nasz statutu autonomicznego dla Wileńszczyzny“.

Wiadomo, że dla polityków z obozu „Czasu“ prawo nie jest nigdy przeszkodą, a miłanie się z prawem i prawdą, lekceważenie woli narodu jest sztuką rządzenia. Z zwyczajną też ludziom pracującym w interesie żydowskim arogancją pomawia „Czas“ delegację wileńską o nieznaną konstytucji, upór zaś rządu przeciw klauzuli: „zgodnie z konstytucją“ tłumaczy — nastrojem psychicznym p. Ponikowskiego, który nie chciał „dopuszczać do swego upokorzenia i dlatego postawił kwestię na ostrzu miecza“.

„Bo argument, jakoby klauzula zgodnie z konstytucją uniemożliwiała nadanie Ziemi wileńskiej autonomii, „jest argumentem — oświadczą „Czas“ — dla politycznych dzieci, ale nie dla prawników“.

Okazuje się, że wszyscy są politycznymi dziećmi oprócz redaktorów „Czasu“ i p. Ponikowskiego, który jest dzieckiem nadanym: i niema już w Polsce poza „Czasem“ prawników, a nawet ludzi znających konstytucję. Nie znają jej oczywiście i ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch, którzy załatwienie sprawy wileńskiej z klauzulą „zgodnie z konstytucją“ uważają podobno za aneksję zwykłą i prostą, a bez tej klauzuli, jak zapewnia zadany rząd, przestana „akt złączenia“ uważać za aneksję i przyjmą go zycielwie. Interwencja ich jest więc nie tyle, jak poucza „Czas“, sakursem udzielonym programowi federacyjnemu rządu, ile — nastrojowi psychicznemu p. Ponikowskiego, który nie chce ustąpić w sprawie bez znaczenia.

Pomijając jednak z wywołów „Czasu“ żarty strojone z p. Ponikowskiego, rządu i ambasadorów zagranicznych, nie można pozostawić bez odpowiedzi próby zinterpretowania konstytucji naszej w duchu federalistycznej doktryny.

I tu trzeba stwierdzić, że konstytucja nie mówi nigdzie o autonomii — a tylko o samorządzie, że postanawia tylko jeden typ samorządu, jeden i ten sam dla wszystkich województw, nie dopuszcza więc udzielenia n. p. Wileńszczyźnie specjalnego statutu, a tylko, tego jednego, jakie otrzymają wszystkie inne województwa, stanowiące jednostkę administracyjną najwyższego typu.

Zdanie bowiem czwarte art. 3 konstytucji brzmi: „Rzeczpospolita polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekazuje przedstawicielom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi“.

P. Jaworski zaś interpretuje art. ten tak, jak gdyby brzmiał:

„Rzplta polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządów terytorjalnych, przekazuje przedstawicielom tych samorządów właściwy zakres ustawodawstwa itd.“

Ta mała przemiana liczby pojedynczej na mnogą potrzebną jest p. Jaworskiemu dla następującego wywodu:

„W zdaniu czwartym art. 3-go przyznaje konstytucja przedstawicielom samorządów terytorjalnych autonomię tj. legislatywę“. Przez użycie przysłówka zwłaszcza nie określa konstytucja granic, w których ustawa państwowa może przyznać terytorjalnym samorządom legislatywę. Zakres ten może pójść wskutek tego bardzo daleko, a nadto nie jest wykluczonem, że jedne samorządy terytorjalne będą miały szerszy zakres autonomii, inne ciśniejszy“.

Otóż art. 3. konstytucji istotnie nie określa dokładnie granic legislatywy samorządowej, ustala jednak ściśle, że Państwo Polskie mieć będzie jeden tylko samorząd (wojewódzki, powiatowy i gminny) że poszczególne województwa, powiaty i gminy będą mieć ten sam zakres ustawodawstwa, a nie jakby to odpowiadało federalistycznym zapalom redakcji „Czasu“ różny, np. Wileńszczyzna i Wschód, Małopolska szersze, a imie np. Poznańskie ciśniejsze, przyczem ten szerszy urastałby sobie dowolnie do „statutów autonomicznych“.

Stąd zdawałoby się, znającej dobrze konstytucję redakcji „Czasu“, że aby propozycje rządu p. Ponikowskiego uczynić zgodną z konstytucją (z czwartym zdaniem art. 3.) wystarczy zmienić liczbę pojedynczą na mnogą. Ale jak długo drobna ta, prawie że korektora i zecera jedynie godna zmiana nie nastąpiła, klauzula „zgodnie z konstytucją“ przy postanowieniu udzielenia Ziemi (nie województwu) wileńskiej statutu jest jeszcze koniecznością prawną; i ma dla prawników innych niż p. Estreicher, swój sens; brak bowiem takiej klauzuli oskarża rząd o

\*) Ściśle: legislatywę tj. autonomię.

## APOLLO KINO JEŹDZIEC BEZ GŁOWY

z Harry Peelem w roli głównej. Dramat awanturniczy w 6 aktach. Niebywałe sensacje w wykonaniu artystów szwedzkich i włoskich. n1100  
Dziś z powodu koncertu tylko do g. 8-mej.

— mówimy z ogłędnością „Czasu“ — „czyn niekonstytucyjny“.

„Statut organiczny województwa śląskiego“ z dnia 15 lipca 1920 został ustalony na dziewięć miesięcy przed uchwaleniem konstytucji Rzpltej Polskiej, i jak długo nie zostanie zniesiony, Śląsk będzie wyodrębnioną częścią Polski. Wyodrębnienie Ziemi wileńskiej usunie również sprzeczność między konstytucją a statutem autonomicznym, jakim chce ją gwałtem obdarzyć także „Czas“.

Nic jednak nie pogodzi uchwały wileńskiej wcielającej Wileńszczyznę do Polski i konstytucji Rzpltej z wyodrębnieniem Ziemi wileńskiej i nadaniem jej statutu autonomicznego. Statut autonomiczny można narzucić Wileńszczyźnie poza konstytucją, ale nigdy zgodnie z nią, tak, jak nie można wyodrębnić tej ziemi traktując ją jako organicznie nierozdzieloną część Polski. Sprzeczność między stanowiskiem rządu a konstytucją wynika z sprzeczności formalnego i rzeczowego stosunku rządu do sprawy wileńskiej. Formalnie rząd ten stał na gruncie uchwały wileńskiej, rzeczowo zaś gwałci ją i znosi. Takiej sprzeczności nie usunie nawet zmiana liczby pojedynczej na mnogą w wyrazie samorząd w art. 3. konstytucji — jak to sobie wymyślił „Czas“ bez

skrupułów: nie usunie, ponieważ i tak federalistycznie przy pomocy deklinacji rzeczownika zmienioną art. 3. wobec brzmienia art. 65<sup>a</sup>) musiałoby się odnieść do trzech (czterech) typów samorządu (wojew., powiat, gmina miejska i wiejska), ale nigdy do różności i odrębności zakresu ustawodawstwa poszczególnych ziem polskich.

Interpretacje konstytucji Rzpltej na jakie pozwala sobie „Czas“ nie pogodzi konstytucji ze statutem autonomicznym dla Ziemi wileńskiej czy czerwińskiej i świadczą o mało poważnym i odpowiedzialnym stosunku intelektualnych kierowników obozu belwederskiego do sprawy publicznej. A jeśli chodziło „Czasowi“ o osłonięcie zdymisjonowanego rządu p. Ponikowskiego przed postawieniem go w stan oskarżenia za działanie niezgodne z konstytucją Rzpltej z dnia 17 marca, to obrona ta obraca się w rejonie błazeńskich dzwoneczków.

Wacław Mejbaum.

\*) Dla celów administracyjnych państwo polskie podzielone będzie — na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego.

## Tworzenie nowego gabinetu.

P. KAMIŃSKI MINISTREM SPRAW WĘWNETRZNYCH. — P. MARYNOWSKI MINISTREM KOLEI. — KANDYDATAMI DO TEKI MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH. OPRÓCZ SKIRMUNTA, SA A. ZALEWSKI I W. SKRZYŃSKI.

Warszawa, (Tel. wł.) 10 marca. P. Ponikowski wczoraj wieczorem odbył narady z Naczelnikiem Państwa w Belwederze, a dzisiaj rano rozpoczął czynności tworzenia gabinetu.

Jak słychać z dotychczasowych ministrów zostaną wszyscy z małymi zmianami.

Zmiany nastąpią na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, a p. Downarowicza miałby zastąpić wojewoda z Łodzi p. Kamiński.

Również teka ministra kolei ma spocząć w innych rękach. Kandydatura jeszcze nie ustalona.

Co do ministra spraw zagranicznych, to p. Ponikowski rokuje jeszcze z p. Skirmuntem o pozostanie w gabinecie, jednak sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśniona. Przeciwno p. Skirmuntowi zastrzegają się ludowcy i PPS. Klub mieszczański, oraz p. Skuński powzięli dzisiaj uchwałę potwierdzającą poprzednią deklarację tych klubów, że załatwienie sprawy wileńskiej jest warunkiem, od którego uzależniają poparcie nowego gabinetu.

Tymczasem sytuacja w sprawie wileńskiej nie uległa zmianie. Pan Ponikowski stoi nadal na stanowisku poprzednim, a delegacja wileńska również nie schodzi ze swego. Nie jest wykluczonem, że sprawa ta stanie się przeszkodą utworzenia gabinetu przez Ponikowskiego.

Na ministra spraw zagranicznych wysunęły w ostatniej chwili sfery belwederskie p. Augusta Zaleskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) 10 marca. Dzisiaj popołudniu odbyła się konferencja pomiędzy p. Ponikowskim a prezesem ZLN, p. Głabińskim. Przedmiotem konferencji była sprawa wileńska.

Sprawy tworzenia nowego rządu nie poruszano.

P. Ponikowski podczas rozmowy przedstawił swoje zasadnicze stanowisko i faktyczne jakimi kierował się w rokowaniach z delegacją wileńską. Wyraził nadzieję, że uda mu się pozyskać jeszcze kilku członków do podpisania aktu redakcji rządowej i w ten sposób akt będzie podpisany przez większość delegatów.

P. Głabiński oświadczył, że delegacja wileńska nie może podpisać żadnego aktu niezgodnego z wolą ludności i uchwałami sejmiku wileńskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) 10 marca. O godz. 11 w nocy tworzenie gabinetu było w tym stadium, że z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych inne teki są już obsadzone. W porównaniu z gabinetem poprzednim zaszyły następujące zmiany:

Ministrem spraw wewnętrznych zostaje p. Kamiński, ministrem kolei p. Marynowski z dyrekcji stanisławowskiej. Ministra rolnictwa na razie nie będzie. Kierownikiem tego ministerjum będzie b. minister p. Raczynski.

Co do teki ministra spraw zagranicznych, to w razie gdy p. Skirmunt nie przyjmie ofiarowanej mu teki, natenczas na pierwszym miejscu znajduje się p. August Zaleski, na drugim miejscu p. W. Skrzyński.

## P. Aszkenazy inspiruje wileńską politykę rządu.

Warszawa, (Tel. wł.) W ciągu ostatniego tygodnia od chwili, gdy na gruncie warszawskim zaznaczyły się niespodziewane trudności w sprawie wileńskiej mówiono w kołach poselskich i wspomniano okólnikowo w dziennikach o jakichś tajemniczych zabiegach p. Aszkenazy, które zwiastowały i przygotowywały te zawikłania. Dokładnie sprawa przedstawia się tak: Gdy sejm wileński powołał uchwałę 20 lutego br., p. Aszkenazy odwiedził posła francuskiego w Warszawie i oświadczył mu, że rząd polski zdaje sobie sprawę z trudności, jakie może wywołać uchwała wileńska na gruncie międzynarodowym a on sam p. Aszkenazy dołożył wszelkich starań, by p. Ponikowski i p. Skirmunt zapewnili utrzymanie mimo tej uchwały następujących trzech zasad:

1. Sprawa będzie załatwiona w drodze układu dwustronnego;
2. Ziemia wileńska otrzyma pewną autonomię;
3. Sejm wileński nie będzie rozwiązany. Użyłskanie tego, dodał p. Aszkenazy, kosztowało go nie mało wysiłków, albowiem p. Skirmunt popiera wla-

ściwie stanowisko grup, oświadczających się za wcieleniem Wilna do Polski i dopiero pomocy p. Ponikowskiego powiodło się p. Aszkenazemu przełamać ten opór. Tak oświadczył sprawę posłowi francuskiemu p. Aszkenazy, który z tem samem oświadczeniem wyjeżdżał dnia 21 lutego do Genewy i Paryża w towarzystwie p. Arciszewskiego, referenta spraw wileńskich i litewskich w ministerstwie spraw zagranicznych. Oprócz zdradczego nastrojenia przeciwko uchwałom wileńskiej a po myśli zaniechanej polityki federalistycznej obecnie zaś autonomicznej podsunął tu p. Aszkenazy nie mniej zdradczaje uderzenie w p. Skirmunta. Zważyć zaś należy, że p. Aszkenazy mógł mówić z p. de Panafiem jedynie z ramienia ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, któremu całkowicie i wyłącznie podlega w swych czynnościach dyplomatycznych. Pomijając w ten sposób zarówno obowiązki służbowe jak i wszelkie nakazy czci i wiary osobistej p. Aszkenazy działał oczywiście jak zawsze w porozumieniu z nieodpowiedzialnymi czynnikami belwederskimi.

# Józef Piłsudski a Kresy Wschodnie.

(Korespondencja własna).

Wilno, w marcu.

Mało kto i mało gdzie miał tyle popularności, uznania i wprost miłości, jak Józef Piłsudski na naszych kresach wschodnich. Co było tego przyczyną? Czemu ku jego osobie wszystkie najlepsze uczucia kresowe skierowano? — Trudno powiedzieć. Najprawdopodobniej grało tu ważną rolę jego pochodzenie kresowe, liczne węzły pokrewieństwa, tradycja jego działalności antycarskiej, — wreszcie umiejętnie prowadzona agitacja na jego rzecz przez specjalnych emisariuszów.

— Piłsudski to nie bohater polski narodowy, mówił jeden z nich w Mińsku Wojewódzkim w jesieni 1918 r. — Piłsudski to nie wódz i organizator armii polskiej! — Piłsudski to uosobienie niepodległości naszej Ojczyzny. — Piłsudski to Polska cała, — to wolność i potęga nasza!

Wielu z nas godziło się, jeżeli nie z tak entuzjastycznym poglądem, to w każdym razie ze zdaniem, że jest to człowiek opatrnościowy, który jedynie mocen jest wyprowadzić nas z niewoli babilońskiej i dać nam pojętne, trwałe podwaliny pod zaledwie rozpoczęty gmach odrodzonej państwowości polskiej.

Pamiętać przytem należy, że kresy były od roku 1915 przepełnione i że wieści przedostawały się z pod okupacji niemieckiej do rosyjskiej i odwrotnie bardzo łatwo, — że nawet Wilno, pozostające pod bagnetem pruskim, nie miało dostępu do świeżych, zdrowych podmuchów z Warszawy, — że bałamucila nam umysły „Godzina Polski” i jej pruskie przypłódki. Nie wiedzieliśmy więc nic zgoła o „niepodległościowym” stanowisku Piłsudskiego w stosunku do zaboru pruskiego go, o jego przysięgach i roli, jaką odegrał w Polsce Beselerowskiej. Był więc dla Niemców — jeśli nie Polką samą, to jej najpierwszym, najlepszym synem i bohaterem.

Magdeburg opinię tę spotęgował...

Ci, co przebakiwali o prusko-austriackich tendencjach Piłsudskiego, stali się oszczercami!

— A co, czy nie zacierzenie partyjne mówiło przez tych potwarców, którzy śmieli posądzać Piłsudskiego o sprzyjanie Prusom? Czyż to nie fałsz oczywisty, że zrzekał się Wielkopolski i wogóle dzielnicę za grabioną przez Niemcy? Politykował widać, dopóki mógł i dopóki miał nadzieję, że tą drogą coś zrobi. Gdy mu honor Polaka nie pozwolił na ustępstwa — uwięzili go, policzkując w ten sposób wszystkich oszczerców.

Przyszli bolszewicy. Pisma ich błotem obrażali wszystko, co polskie. Piłsudskiego przezywały najszkaradniej, — „pepeesowców” nazywały „social-komediantami”, „social-zdrajcami” etc., a rzucili się ze szczególną wściekłością na rząd polski i naczelnika, od chwili upadku „ludowego” gabinetu Moraczewskiego, z zmianą sztandaru czerwonego na białoczerwony, z poświęcenie palacu belwederskiego etc.

Jednocześnie te same pisma bolszewickie wszystko co przeciwko nam wypisywały, opierały li tylko na informacjach leib-organa belwederskiego owiej epoki — „Robotnika”.

„Nawet tak niepodejrzany, gdy chodzi o osłanianie polskich gwałtów organ jak „Robotnik”, z oburzeniem pisze o nikczemnych pogromach żydowskich, — o tym nieludzkim znęcaniu się burżuazyjnego rządu polskiego nad proletariatem, nad nieszczęśliwym chłopem polskim, nad wszystkimi mniejszościami narodowymi etc.”

Takie zdania znów pomnażały sławę Piłsudskiego, bo wszakże on był głową państwa, on więc rozbudzał krytykę i nienawiść bolszewików.

Wojska polskie uwolniły nareszcie Wilno — w pół roku potem oswobodziły Mińsk i doszły aż za Berezynę.

Nowy tryumf.. Piłsudskiego.

Nie zwrócono uwagi, a raczej zapomniano, że to straszliwa, ohydna i niczem niewytłumaczona taktyka generała Roi, który jakby umyślnie drażnił bolszewików lekkim gestem quasi ofenzywy a następnie pozwalał im w ciągu tygodnia mścić się i dewastować kraj, — który pozwolił z ziemi Mińskiej i z miasta spokojnie i w największym porządku wywieźć miliardowe mienie i tysiące Polaków! Cieszą się wolnością i znów przy pomocy „powiaickich” agentów — przy pomocy Strazy kresowej otrąbywano sławę Piłsudskiego, jako zbawcy!..

Wizyty jego na kresach były wjazdami tryumfalnymi. Narodowcy szli z entuzjazmem witać tego przywódcę niedawnego: wypraw pepeesowskich; gorliwi katolicy nie widzieli w nim bezwyznaniowca a tylko bohatera — wszyscy szli witać „ojca ojczyzny” — „najlepszego syna ziemi Wileńskiej”.

I tylko niektórzy, nieliczni ale głębiej na rzeczy patrzący nie dzielili tej ekstazy — nie mogli zrozumieć skąd taka raptowna przemiana... Kadry tych sceptyków powiększały się coraz bardziej, gdy z ramienia Piłsudskiego jęły napływać na kresy elementy jaknajmniej pożądane, — gdy w pośród społeczeństwa miejscowego wywyższano i na czele rządu stawiano ludzi obcych idejowo olbrzymiej przewadze ludności, — gdy

Belweder zorganizował nam ów smutnej pamięci „Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich” z milionerem (czy miliarderm?) Jerzym Osmołowskim na czele, z rozmaitymi Downarowiczami, Władysławami i Wacławami Studnickimi, z Klattami, Iwaszkiewiczami i innymi tp. germanofilami i miernotami na najwyższych stanowiskach.

Ale prestige „wybawcy kresów” był zawsze wielki.

— Toć chyba ci pepeesowcy nie muszą być źli ludzie, skoro do nich należy, jak mówią, ten nasz drogi, kochany naczelnik Piłsudski! Przecież gdyby było inaczej, to taki wielki patriota wyrzekłby się ich!”

Tak niedawno jeszcze mówił na wiecu bynajmniej nie socjalistycznym i nie lewicowym jakiś poczerwina szlachcic, ze łzami w oczach i uważając osobę naczelnika niemal za coś świętego! I zdanie to było kolosalnym argumentem dla ogromnej większości obecnych!

Przyszedł rok 1920. Szalała czy haniebna wyprawa kijowska ogłocła naszą granicę wschodnią z resztek nielicznej i tak siły zbrojnej. Lewicowa, a bezdennie nieudolna administracja ziem wschodnich nie miała pojęcia co przygotowywali tuż za kordonem bolszewicy — ci ostali zaś wzięli: wszystko, co się u nas działo. Na stanowiska najbardziej drażliwe powoływano byłych komisarzy bolszewickich: znani agitatorowie, zdrajcy i szpiegowie nie tylko wolno chodzili, ale nie słuchano i nie uwzględniano żadnych skarg przeciwko nim. Żadne skargi nie skutkowały — rząd przeciwowy w porozumieniu z warszawskim prowadził politykę jawnie federacyjną, protegował Białorusinów, Litwinów, — żydów wreszcie i Moskali, a tylko Polacy najmniej mieli posłuchu...

Ewakuacja, pozostawienie miliardowych zapasów na łup bolszewików w lipcu r. 1922, — zdrady całych mas urzędników protegowanych przez Belwederską klikę i wreszcie zupełna bezkarność tej zdradzieckiej czy też do ostateczności nieudolnej ewakuacji, — wszystko to obniżyło szalenie prestige rządu, — powagi Belwederu, — miłości i uznania dla Piłsudskiego.

Październik 1920 r.

Generał Żeligowski „buntuje się” i odbiera Wilno! — Niech żyje... Piłsudski, krzyczą belwederczycy. Toć on przecież kazał w tej sprytniej formie odebrać Wilno!..

Chwilami wzrost uznania — znów entuzjazm!.. Ale nie na długo!

Lida i Braclaw były tą Scyllą i Charybdą, z pomiędzy których Łódź Piłsudskiego wypłynęła z mocno potrzaskanymi bokami.

„Straż Kresowa” usiłowała wprawdzie tumanić społeczeństwo, ale bez wielkiego skutku...

Dalsze wypadki, — ostatnie dni mianowicie wykazały dokumentnie, że naczelnikowi państwa polskiego chodziło o niedopuszczenie do zjednoczenia Polskiej Wileńszczyzny z Polską!

Nie umiał nawet zachować pozorów przyzwoitości, jeśli na jedną z największych nie tylko narodowych, ale państwowych uroczystości, on naczelnik państwa stolicę opuścił pod śmiesznym pozorem!

Fakt wprost horrendalny: naczelnik państwa polskiego, sam Polak i „najlepszy syn ziemi Wileńskiej” nie chce połączenia tej ziemi z Polską, stawia wszelkie przeszkody a gdy to się nie udaje — kompromituje siebie wobec całej Europy — gubi się w oczach narodu — w oczach całej przyszłości.

Już w czasie wyborów do sejmu wileńskiego uznanie dla Piłsudskiego malało na kresach z gwałtowną szybkością; akcja pp. Meyszowiczów, Prystorów, Gielżyńskich, Kossakowskich, jako zauszników Belwederu jeszcze bardziej trzęsła społeczeństwo.

Dziś, po skandalu bezprzykładnym jakiego świadkiem była Warszawa w dniach 3 i 4 bm. powaga i znaczenie Piłsudskiego, jako Polaka upadło na kresach w zupełności.

Ukazał się on nam jako zacięty, uparty do ostateczności wykonawca jakiejś nieznannej, ale wrogiej nam siły. Zrozumieliśmy, że naczelnik państwa wypowiedział wojnę potędze państwa, któremu przewodził, że „najlepszy syn ziemi wileńskiej” nie chce pomyślności i szczęścia tej ziemi.

Kresowiec.

## Świętojurska czereszyczałka.

Dla popierania interesów materialnych i duchowych księży ruskich istnieje związek zawodowy pod nazwą „Towarzystwo im. św. Piotra i Pawła”. Naturalnie kierownictwo spoczywa w rękach księży ukraińskich a ton nadeje wszędobyłski ks. Kurcki.

Onegdaj odbyło się w tem Towarzystwie zebranie członków, na którym omawiano obszernie sprawę oczyszczenia kadr duchowieństwa od księży moskalofilijskich, Zabrakło Austrii, która nie byłaby odmówiła swej pomocy temu zbożnemu dziełu i trzeba się chwycić samopomocy. A sytuacja zaczyna być groźną dla frontu antypolskiego.

Księża nie idący za hasłami bolszewickimi przychodzą do przekonania, że więcej jest jaźnienie sprzeczne jest z ich postępowaniem kapłańskim i okazują gotowość w przyszłości z pomocą sprawie pojednania powaśnionych narodów.

Takich „kstratów”, „efialtesów” i jak tam jeszcze prasa ukraińska pletnuje rozbijaczy jednolitego frontu, trzeba się czem prędzej pozbyć, — choćby środkami wypróbowanymi w czasie wojny.

Rolę wielkiego inkwizytora wziął na siebie ks. Kurcki, wzywając zebranych, by śledzili każdy krok swoich konfesorów tak w ich życiu prywatnym jak i publicznym i donosili o tem konsystorzowi, który już będzie wiedział, co począć.

Jeden z zebranych, ks. Łopatynski, zdobył się na odwagę i zauważył, że nie licuje z godnością kapłana szpiegować i donosić, na co ks. Kurcki odparł, że to nie będzie wcale denuncjacja, ale „zawiadomieniem” konsystorza.

A więc wystrzegajcie się, bracia, grzechów przeciw Ukrainie, bo brat-ksiądz czuwać będzie nad każdym waszym krokiem i odda was pod sąd czereszyczałki u św. Jura! (==)

## GŁOSY PUBLICZNE.

### Rehabilitacja narodu.

„W kwiecień r. 1773 zebrał się polski sejm, który zatwierdził zmniejszenie obszaru Polski, dokonane w pierwszym rozbiórce”. Fakt ten historycy niemieccy uważali za „wysocę pouczający” i „bardzo charakterystyczny”.

Minęło lat 149; w pełnym blasku potęgi zmartwychwstała Polska, spełniły się marzenia pokoleń, których najcięższe jednostki w męczenniczej śmierci dokumentowały żywotność narodu. Polska ma znowu rząd swój własny „z woli narodu zrodzony” i suwerenny Sejm.

Sejm ten zastraszając słabą większością zgodził się na krok w całym tego słowa znaczeniu hazardowny — na wyłączenie dwóch powiatów wbrew zasadom „świętego” dla każdego narodu aktu konstytucji. Naród, a rozumiem pod tym mianem wszystkich tych, którzy bez względu na przynależność partyjną czują, że są Polakami i wiedzą iż mianem to mieśoj w sobie szereg bezwzględnych obowiązków wyższych, nad wszelki naturalny, nawet egoizm ludzki — naród polski zareagował tylko oburzeniem. Narodowi temu tak cierpliwemu i tak ufnie, po dziecięcemu wprost wierzącemu w jasną przyszłość gwałtownie umiłowanej Ojczyzny — gotowała nemezys dziejowa tryumfi olbrzymi w wiekopomnej uchwale Sejmu wileńskiego, włączającej bez zastrzeżeń Ziemi wileńską wraz z dwoma oderwanymi od Polski powiatami — do Rzpłtej polskiej.

I teraz po latach 149 znowu fakt, który historyk obcy niewątpliwie również nazwie „wysocę pouczającym” i „bardzo charakterystycznym”. Rząd polski utrudnia bezwzględnie przyłączenia Ziemi wileńskiej do Polski i cytując słowa wiekopomne przez ks. arcyb. Hryniewieckiego wypowiedziane „terrorem stałszowca” chce jednomyślną wolę ludności tej ziemi.

I czy teraz naród polski znowu tylko głośnym zareagować może oburzeniem? Nie. — Niebawem w dziejach stanowiącym swoim rząd ten bowiem podkopiał zaufanie zaprzyjaźnionych nam, nawet państw, włożył broń nowa w ręce tych czynników tak wewnątrz, jak i poza granicami Rzeczypospolitej, których dążeniem konsekwentnym niszczenie i podkopywanie podwalin państwa, a co najgorsze może tak w życiu towarzyskim jak w życiu państw narazić Polskę na ośmieszenie. — Żyjemy w Rzeczypospolitej, a nie w autokratycznie rządzonej państwie, Sejm mamy suwerenny — i w Rzeczypospolitej tej ma naród prawo żądać, by wszyscy winni tego ośmieszenia Polski, stanęli jako oskarżeni przed Trybunałem stanu w myśl postanowień konstytucji.

To byłaby jedyna odpowiadająca godności narodu droga do rehabilitacji w oczach koncertu państw.

Dr. Jan Arnold.

Dziś i Codziennie

al099

Kapelmistrz

„Schwarzmanoff”

ze swoją słynną orkiestrą koncertuje od piątku dnia 10 marca codziennie w

Kawiarni „De la Paix”

Płac Marjacki 7.

Napoje pierwszej jakości — wyborna kawa — wina austr. i węgierskie oryg. etc.

## Kto wygra przeciw Wilno obcy mocarstwa?

„Wygraliście, ale czy się liczyicie z tem, że Belweder wygra przeciwko wam zagranicę”.

Z takim zapytaniem zwrócił się leader Straży Kresowej po zapadnięciu uchwały Sejmu Orzekającego.

„Kurjer Poranny” zaś w kilka dni później, potępiając „demagogię” zgromadzenia wileńskiego, stwierdził, że „o autonomii stanowić może tylko rząd polski w porozumieniu z czynnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi, wchodzącymi w konstytucyjną i dyplomatyczną rachubę”.

A od pamiętnej nocy z 2 na 3 marca br., ze sfer belwederkich i rządowych zapowiadano co godzinę nastąpić mającą interwencję rządów sprzymierzonych.

Gdy te ostrzeżenia nie pomogły — przypomina „Gazeta Warszawska” — wystrzelono najpierw z działa małego kalibru i doniesiono postem sejmowym i przedstawicielom prasy, że posłowie francuski, angielski i włoski złożyli ministrowi spraw zagranicznych, p. Skirmuntowi, solenne powinszowanie z powodu jego uporu przeciwko urzeczywistnieniu uchwały Sejmu wileńskiego.

Gdy i to przeszło bez wrażenia, postarano się o pocisk grubszego kalibru: autentyczną interwencję posłów zagranicznych.

W ślad za wiadomością o tej interwencji, podana telefonem konwentowi seniorów w czasie obrad nad rozwiązaniem przesilenia gabinetowego, przybiegli posłańcy rządowi z ustnem uzupełnieniem.

Oto posłowie rządów sprzymierzonych nie uważaliby przyjęcia przez delegację wileńską i Sejm warszawski zastrzeżenia rządu polskiego w trzecim punkcie aktu wileńskiego o statucie za „prostą aneksję”, natomiast uważaliby za „prostą aneksję”, gdyby do słowa statutu... dodane było określenie, „zgodny z konstytucją”.

Sądymy, — pisze „Gazeta Warszawska” — że nie można w bardziej grubym i twardym sposobie zdradzić samemu nie tylko cel tego manewru politycznego, ale i — jego źródło. Wszystko, co powyżej piszemy, składa się na bolesny obraz konspiracji sfer federalistyczno-belwederkich z zagranicą przeciwko własnemu społeczeństwu. Znamy ten obraz wresztą od czasu podsunęcia projektu Hymansa’a.

„Gazeta Warszawska” stwierdza dalej, że „demarche” ambasadorów było więcej niż upragnione przez rząd, który, zamiast odeprzeć zarzut aneksji, przyjął je do wiadomości i pospieszył „zakomunikować” właściwym czynnikom, czyli „konwentowi seniorów”, aby wywrzeć presję na Sejm.

Te próby wywierania presji na własnym narodzie interwencjami ambasadorów mocarstw sprzymierzonych chybą swego celu.

## MAJĄTEK GDAŃSKIEGO „BAUERNBANKU” MA BYĆ PODZIELONY MIĘDZY POLSKĘ A GDAŃSK.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Paryża, że Rada Ambasadorów uznała udział rządu niemieckiego w „Bauernbanku” gdańskim za część majątku niemieckiego, który ma być podzielony pomiędzy Polskę a Wolne Miasto Gdańsk.

STEFAN GRABŃSKI.

7)

## Dziwna Stacja

(Fantazja przyszłości).

—

(Dokończenie.)

— Może on nam coś wyjaśni. Tu wszyscy błakają się jak cienie.

— A chodźmy — ożywił się Leszczyca, otrząsając się ze szczególnej zadumy, która go opanowała.

— Próżny trud — usiłowałam wstrzymać ich Riszivirada.

Lecz nie dali się odwieść od postanowienia i poszli do urzędu ruchu. Zastali pusty pokój z parą nieczynnych aparatów na stole. Nawinął się im znajomy konduktor z Infernalu.

— Panie — zaczął go niecierpliwie Leszczyca — gdzie naczelnik tej stacji?

— Tu niema żadnego naczelnika.

— Co?! Kpisz pan sobie?

— Broń Boże. Szukaliśmy, lecz niema żadnego urzędnika na stacji. Wogóle w chwili naszego przybycia nie było na dworcu ani jednej żywej duszy.

— A drożnicy, a blokowy?

— Absolutnie niema nikogo ze służby prócz naszych z Infernalu.

— Więc kto utrzyma stację w porządku, kto powywieści sygnały, kto pozapalał te przeklęte fioletowe światła?

Konduktor wzruszył ramionami:

— Akurat tyle wiem, co i pan. Dobranoc panom, idę spać.

I ziewnąwszy szeroko, położył się na jednej z ławek. Towarzysze jego już go w tem uprzedzili. Cały personel Infernalu położył się już przed chwilą poko-

## Plany germanizacyjne na Mazurach.

Poznań, 8 marca.

Berlińska „Die Zeit” z dnia 27 lutego br. przynosi bardzo ciekawy artykuł o kanale, projektowanym w Prusach Wschodnich. W sprawie tej przybyła do rządu pruskiego delegacja, złożona z przedstawicieli organizacji gospodarczych, Izby handlowej w Elblągu, burmistrza z Olsztyna i t. p. Artykuł w „Die Zeit” ma poprzeć i uzasadnić wnioski owej delegacji.

Obok innych kanałów, istnieje w Prusach Wschodnich kanał, łączący Elbląg z Osterodą (Oberlaendischer Kanal). Kanał ten jednak łączący z odgałęzieniami około 200 kilometrów długości, nie nadaje się zbyt dla żeglugi i to tak ze względu na swój charakter dość kręty i wąski, jak i dlatego, że brak mu centralnego środowiska ruchu u zakończenia. Potrzeba go, zdaniem delegacji, przeprowadzić tylko o 22 kilometrów na wschód, do Olsztyna, aby nadać mu zupełnie inne znaczenie gospodarcze. Olsztyn bowiem z sześcioma linjami kolejowymi jest dziś przez „djabelski” twór „korytarza polskiego” w zupełności odcięty od ruchu z macierzą niemiecką.

Gospodarczo jest to, według wywodów „Die Zeit”, sprawą życiową dla Olsztyna i bogatej jego okolicy, czy otrzyma on drogę omijającą „korytarz polski” poprzez morze do niemieckiej ojczyzny. Rząd pruski swego czasu już budowę tę rozpoczął, rozchodzi się obecnie o uchwalenie dalszych kosztów. Elbląg po odpanięciu Gdańska jest naturalnym portem dla południowej części Prus Wschodnich; wywozić się tu będzie kartofle, zboże, drzewo, wyroby gliniane, przywozić węgiel, paszę, wyroby żelazne i sztuczne nawozy. Elbląg rozpoczął już budowę większe urządzenia dla przeładowywania towarów. Z kanałem ma być połączona centrala elektryczna, pędzona siłą wodną, pędzona przez służbę kanału.

Obok względów gospodarczych, jak wywodzi pismo berlińskie, przemawiają jednak za budową tego kanału z Elbląga do Olsztyna ważne momenty polityczne, ważniejsze bodaj od tamtych. Jest niestety faktem, że właśnie w pogranicznych powiatach ziemi olsztyńskiej z powodu braku pracy dużo ludności emigruje na zachód n. p. w Gelsenkirchen, 40 proc. ludności pochodzi właśnie z tego zakątka Prus Wschodnich. W miejsce tej opuszczającej kraj ludności, wlewkają się polscy robotnicy sezonowi, a z nimi agitatorzy. Zmieniliby się to zupełnie, gdyby kanał projektowany stworzył naturalne połączenie na północny zachód linii szesrze niemieckiej ziemi Olsztyńsko-Osterodzkiej i ku niżynom Elbląskim. Gdyby ta główna arterja gospodarza już przed plebiscytem istniała, wtedy Polacy nie byłiby otrzymali owych 2 proc. głosów, które służą im jako pretekst do żądania nowego plebiscytu.

Jest to zatem ważne zagadnienie dla przyszłości Rzeszy; opróżniająca się stale ziemia pograniczna, — która ma tylko 50 mieszkańców na kilometr kwadratowy, podczas kiedy w sąsiednich powiatach Polski jest ich 113, — zapewnić osadnikami z Rzeszy. Kanał właśnie dałby metryki ludności miejscowej możliwość do zarobkowania. Mamy smutny przykład na Górnym Śląsku. Nie wolno, aby jeszcze raz przyszło do czegoś podobnego.

Głos ten, wskazujący, jak mało pewni czują się Niemcy na Warmji, pozyskanej rzekomo tak druzgocącym zwycięstwem, zasługuje na baczną uwagę.

tem na podłodze peronowej werandy i podwinawszy szynę pod głowy, zasnął spokojnie jak po ukończeniu tury.

— Mam wrażenie — zauważył Rovelli, zawracając z towarzyszem w stronę, gdzie spodziewali się zastać mahatmę — że atmosfera stacji działa jak silny narkotyk.

— Zdaje się to przeklęte, fioletowe światło. Patrz pan, ono ma istotnie zdumiewające właściwości; przemienia ciało na wskroś, przechodzi przez tkanki jak promienie Roentgena.

— Rzeczywiście. Fenomenalny objaw! Kilku waleśających się jeszcze po przestrzeni osobników prześwieciła na wylot; dostrzegam stąd wyraźnie zarysy ich szkieletów. Lecz i ci mają już dość przechadzki i ustępują z pola.

Jakoż schodzili z toru, kryjąc się w podświetlonej peronu.

— Patrz pan! — zawołał półgłosem Leszczyca. — Czy to nie Sir Pemberton?

Ależ tak — to on. Lecz w jakimże opłakanym stanie! Ledwie trzyma się na nogach. Ten drugi obok, nie tęższy — to prawdopodobnie dziennikarz Boerhaven.

Tymczasem obaj mężczyźni zbliżyli się ku nim. Pemberton mruczał sennym głosem:

— I am much tired! Smiertelnie zmęczony! O yes, panowie! Where is my sleeping room? My sleeping room — powtórzył złośliwie i zwał się bez pamięci między szyny, podciągając za sobą towarzysza...

Wkrótce cała stacja wyglądała jak jedna wielka sypialnia; ludzie spali, gdzie kto mógł; na krzesłach, na ławkach, na podłodze; kilku zmorzył sen w postawie stojącej wspartych o balaski, kilku leżało na przestrzeni między torami; na szynach, na zbieżkach nawierzchni. A na to obozowisko ludzi pogrążonych w

## Z sali koncertowej.

Nie omyle się twierdząc, że gra prof. Pawła Gruemmera wychodzi poza ramy przeciętnego wirtuozeria. Wiolonczelista opanował znakomicie technikę swego instrumentu i umie ją karnie podporządkowywać przewodniej myśli, przewijającej się przez wszystkie dzieła, które gra. Myśl zaś ta ma na celu wydobycie istotnej treści z utworów przez niego interpretowanych i podanie jej w odpowiedniej, szlachetnej formie.

Konsekwencja użycia środków wydatnia się już w wykonaniu pierwszego punktu programu: koncertu g-moll Mendla. Środki zaś, które mi wiede prof. Gruemmer są faktycznie wysokiej wartości. Poza wyrobioną, niepowszednią techniką należy wyróżnić ton, pełny szlachetnego blasku i barwy, równie pięknie brzmiący w całej ewej skali, od dźwięcznego C do fletowych fizeoletów. Powtarzam jeszcze raz: to są tylko środki, podporządkowane interpretacji. Można się z nią godzić bez zastrzeżeń, lub też co do poszczególnych momentów mieć inne subiektywne zapatrywanie, musi się jednak uznać ogólny plan, logicznie zakreślony i przeprowadzony.

Tak też grał prof. Gruemmer koncert a-moll Saint-Saens'a, „Kol Nidre” Brucha, „Variations sur un theme rococo”, jak również inne punkta programu, ułożonego interesująco. Interesujące i wartościowe były również naddatki, złożone z dzieł Bacha, Schuberta, Chopina i Regera.

Do pełnego sukcesu niemało przyczynił się doskonały akompaniament dr. Steinbergera.

Dr. A. M.

## Styl polski w architekturze.

Przygnębiające wrażenie uczynić musiał na zebranych odczyt ks. Dra Żyły w Towarzystwie Politechnicznem, wygłoszony dnia 1 marca br. p. t.: „O nowoczesnym stylu w architekturze polskiej”.

Trudno pojąć, jaki mógł być cel pomienionego odczytu, w którym ks. Żyła zaprzeczył istnieniu jakiegokolwiek stylu architektonicznego w Polsce. Ks. prof. Żyła omówił wszystkie style od egipskiego i assyryjskiego począwszy aż po dni dzisiejsze, na to, aby równocześnie przekreślić całą twórczość naszą na tem polu w Polsce.

Według słów prelegenta, my nie mieliśmy nic w tym zakresie własnego, biorąc wszystko z rak obcych i pod wpływem obcego natchnienia. Ryzykowne to słowo, nie poparte żadnymi dowodami! Czy będzie mowa o stylu romańskim, gotyckim, czy o stylu odrodzenia, to każdy z nich urodził się w jakimś kraju, z którego sąsiednie narody wzięły jego ustrój i urobili po swojemu. Jeżeli styl gotycki powstał we Francji, a to nie przeszkadza tytułom ostrołuku niemieckiego, włoskiego lub angielskiego, to dlaczego tylko jedna Ojczyzna nasza niema prawa do nazwy gotyku polskiego. Tak samo rzecz się ma ze stylem odrodzenia, zwłaszcza, że renesans polski ma o wiele odrębnjsze cechy od form włoskich, aniżeli renesans niemiecki, a nawet każdy inny. Poglądy takie, idące w duchu głosownego zaprzeczenia istnienia jakiegokolwiek kultury rodzimej w architekturze naszej, osłabiają wiarę w zdolność twórczą narodu i mogą zniechęcić młode rzesze architektów do pójdęcia samodzielną drogą dla stworzenia stylu rodzimego.

Ludomir Benedyktowicz.

jakiejś potwornej zbiorowej narkozie zlewały młęczące w górze turnie i krzesające światło łagodne, kojące, ciemnofioletowe...

Niewiadomo skąd nagle przypomniały się Leszczycowi słowa złowieszczej modlitwy pierwszej osoby Prologu z „Kordjana” Słowackiego:

„Boże! Zeslij na lud Twój wyniszczonej bojem  
„Sen cichy, sen przespany, z pociech jasnym zdrojem;  
„Niechaj widmo rozpaczy we śnie go nie dręczy,  
„Rozwieś nad nim kotarę z rąbka niebios tęczy,  
„Niech się węż łzach nie budzi przed dnem Zmartwych  
[wstania]...”

— Zgubne światło — wyszeptał Rovelli, chwytając mocno za rękę Leszczyca. Chodź pan stąd! Mnie tu coś mrozem ścina. No, chodźże już pan!

— Dokąd mam iść? Drogi przecież nie znamy. Okolicę tę oglądam po raz pierwszy w życiu.

— Ja również. Lecz łczę na mahatmę. On ma instykt człowieka pierwotnego. Prócz nas dwóch on trzeci, który tutaj czuwa. Patrz pan, daje nam znać.

Jakoż Hindus czekał na nich od chwili już z niecierpliwością. Postać jego szlachetna, wysmukła, wyglądała teraz jakby wyższa jeszcze, jakby nadludzko wyniosła. Z daleka już wzywał ich za sobą gwałtownym ruchem rąk.

Gdy go nareszcie dogonił w drodze, rzekł, nie prze stając iść w obranym kierunku:

— Nie mamy ani chwili do stracenia. Muszę waszem przedziej wyprowadzić poza obręb działania światła.

Więc szli dalej w młczeniu na wschód od zagadkowej stacji jakaś ciasna, skulona gardziela. W pewnym miejscu nagle tor skończył się i przeszedł w wąską, śródgórską ścieżkę.

— Teraz możecie na chwilę obrócić się — prze-

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 marca.

## TEATR WIELKI.

W piątek 10 marca o godz. 7:30 „Zamarte oczy”.

## TEATR MAŁY.

W piątek 10 marca o godz. 7:30 „Czysty interes”.

## TEATR NOWOŚCI.

W piątek 10 marca o godz. 7:30 „Miliarderzy”.

**Apollo.** „Jeździec bez głowy”. Dramat w 6 ciałach z **Charry Peetlem**.

— **Dziś w piątek** odbędzie się koncert na dochód „Tygodnia Techników”. Wykonawcami bardzo interesującego programu będą: zaszczytnie znana pieśniarka Z. Drexler Paławska, Kaz. Rychterówna oraz Włodzimierz Kaczmar, który na koncercie tym pożegna się z publicznością lwowską.

— **Poranek arji operowych.** W niedzielę w południe urządził Teatr Wielki pierwszy poranek najświetniejszych arji operowych z współudziałem pp. Lipowskiej, Zacharskiej, Hornera, Manua i Wiśniewskiego. W części recytatorskiej bierze udział p. Rychterówna. Akompaniuje prof. Majerski. Pierwszy ten wielki poranek arji operowych może liczyć na duży sukces. Sprzedaż biletów we wszystkich kasach już się rozpoczęła.

— **Towarzystwo Opiek nad zabytkami i Muzeum przemysłowe** urządzają szereg odczytów z dziedziny zabytków sztuki i kultury, oraz przemysłu zdobniczego. Pierwszy odczyt pt. „Ruina zamku żółkiewskiego” wygłosi p. inż. arch. M. Osiniński w sali odczytowej Muzeum przemysłowego w sobotę dnia 11-go bm. o godz. 6-jej wieczorem.

— **Nominacje.** „Monitor Polski” ogłasza: Naczelnik Państwa zamianował dra Romana Dybowskiego prof. zwyczajnym filologii angielskiej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z ważnością nominacji od dn. 1 kwietnia 1920. Postanowieniem z 21 stycznia 1922 zamianował dra Jana Zalewskiego prof. zwyczajnym chemii farmaceutycznej i toksykologii w uniwersytecie warszawskim, oraz dra Edwarda Suchardę, docenta politechniki lwowskiej profesorem nadzwyczajnym chemii ogólnej w tejże politechnice. Postanowieniem z dnia 7 lutego 1922 zamianował dra Antoniego Plamitę profesorem nadzwyczajnym geometrii wykreślnej w politechnice lwowskiej. (PAT.)

— **Wieczór najnowszej poezji jugosłowiańskiej** urządzony staraniem Zawodowego Związku literatów polskich odbędzie się w poniedziałek dn. 13 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali ratuszowej. Zagai dr. Tadeusz Lubaczewski wybitny znawca spraw jugosłowiańskich „O współczesnej literaturze słowiańskiej” mówić będzie niestrudzony apostoł zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego p. Vilim Francić. Odczyt ilustrować będą utwory V. Nazora, I. Andrića, G. Mateusa, B. Loricca, M. Begovića, które w przekładach polskich wygłosi artysta teatru lwowskiego p. F. Frączkowski. Poezja jugosłowiańska odegrała w życiu bratniego narodu rolę podobną, jak poezja polska w dniach niedoli. W niej dokonano się zjednoczenie narodowe Słowian południowych zanim wypadki wojenne pozwoliły na połączenie polityczne Serbii, Chorwacji i Sławonii. Wieczór ten zainteresuje niezawodnie szerokie koła publiczności lwowskiej i będzie krokiem naprzód do poznania się wzajemnego i nawijania bliższych stosun-

mówił pierwszy Riszivirada, operując się o wystający upłaz.

Towarzysze skwapliwie skorzystali z pozwolenia. Wtedy w dalekiej, fioletowej perspektywie ujrzeli po raz ostatni stację „Buon Ritiro” a hen, głębiej jeszcze, poza nią czerniejący kontur Infernalu...

Wtem z fosforyzujących granitów zaczęły wywijać się gęste, fioletowe mgły i w potężnych kłębach staczać na dworzec i przestrzeń. Wykwitały z na jeżonych iglicami wirchów, z wysłanych piargami żle-bów, rozpadlin, przełęcz i pokręcane w potworne tulleje spadały lawiną w dół. Wkrótce pokryły sobą wszystko. We fioletowym weźwisku chmur zniknęła bezpowrotnie stacja, zmartaśniały pociąg i spiący podróżnicy...

— Koniec już — rzekł półgłosem Hindus. A nam czas w drogę. Za 3 godziny ujrzymy brzask.

I nic już nie mówiąc do siebie, ruszyli dalej na wschód...

Dzienniki europejskie z dnia 30. sierpnia i następnym r. 2345. przyniosły sensacyjną wiadomość o tajemniczym zniknięciu pociągu „Infernal Mediterranean” N. 2., który opuścił Barcelonę d. 23. sierpnia o g. 6.10 wieczorem. Ostatnią stacją, która jeszcze sygnalizowała jego przejazd o g. 9.15 w nocy, była włoska Ventimiglia. Jakże były dalsze losy pociągu i jego pasażerów, niewiadomo. W każdym razie w San Remo ani tej nocy ani następnym już go nie widziano. Lecz katastrofa była wykluczona; na linii nigdzie nie znaleziono najbliższej poszlaki, która by usprawiedliwiła podobny domysł. Wszelkie poszukiwania i dochodzenia spełzły na niczem. „Infernal” zniknął bez śladu w sposób niewytłumaczony gdzieś na przestrzeni między Ventimiglia a San Remo.

ków kulturalnych między Polską a Jugosławją.

— „Nasze odrodzenie gospodarcze, a problem żydowski”. Zebranie dyskusyjne na temat powyższy odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godz. 8 w sali „Czytelni Akademickiej” (Łozińskiego 7). Wstęp wolny.

— **Zebranie obywatelskie** w sprawie opieki nad repatriantami odbędzie się w piątek, dnia 10 marca br. o godzinie 6 popołudniu w sali Rady miejskiej (Ratusz).

— **Związek chrześc. właścicieli realności** Rzpłtej polskiej odbędzie 22 i 23 marca zjazd w Poznaniu w sali Biblioteki uniwersyteckiej (w czasie odbywającego się II. Targu Poznańskiego).

— **Hojny dar.** Na pomoc dla studującej młodzieży otrzymał prof. dr. M. T. Huber od Jaworznickiego Gwarectwa Węglowego kwotę 250.000 Mk. Ten hojny dar pozwoli między innymi doraznie wesprzeć jedną z najważniejszych organizacji samopomocowych studentów Politechniki, którą jest kuchnia Bratniej Pomocy albowiem ta instytucja, żywiąca setki ubogiej młodzieży, znalazła się właśnie w trudnym położeniu finansowym z powodu wstrzymania bezpłatnego dostarczenia opału przez władze rządowe ze względów oszczędnościowych.

— **Związek Obrońców Lwowa** z listopada 1918 r. przyjmuje wpisy na członków we wtorki, czwartki i soboty od g. 7.30—8.30 lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2, III. p. przez ganek na prawo. Chcący się wpisać w poczet członków „Z. O. L.” muszą się wykazać dokumentami osobistymi, stwierdzającymi ich udział w Obronie Lwowa w czasie od 1 do 22 listopada 1918 r.

— **Konferencja rękodzielnicza** odbyła się onegdaj staraniem Związku Organizacji Narodowych wsch. Małopolski, a omawiano pod przewodnictwem Dra M. Prószynskiego kwestję narodowego stanu posiadania w rzemiośle.

— **Konferencje rekolekcyjne dla PP. Studentek Uniwersytetu** odbędą się w dnach 13—18 marca br. w kaplicy SS. Urszulanek (ul. św. Jacka 16) o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej.

— **Dotychczasowy dla urzędników** wypłacony zostanie wszystkim funkcjonariuszom państwowym, pozostającym w służbie państwowej przynajmniej od 1 lutego 1922 r. Wypłata dodatku nastąpi dn. 15 marca w wysokości 40 proc. pensji miesięcznej, wypłaconej urzędnikom 1 marca br. Od otrzymania tego dodatku wykluczeni są pracownicy kontraktowi, przyjęci na czas z góry oznaczonej, pracownicy sezonowi i kasowi.

— **Pociąg pospieszny Lwów—Borysław** zalesiony zostanie z dn. 15 bm. z powodu słabej frekwencji, z tego samego powodu przestanie też kursować pociąg pospieszny Kraków—Nowy Zagórz (pociąg Nr. 305 i 306).

— **5 milionów karnawałowego podatku** wpłynęło na rzecz ubogich do kas magistratu lwowskiego tytułem opłat od biletów wstępu na publiczne zabawy, których w ubiegłym karnawale zgłoszono 360.

— **Drożyzna wzrasta** we Lwowie z każdym dniem. W krótkim czasie podniosły się o kilka, lub kilkanaście procentów ceny wszystkich prawie towarów. Podrożały zarówno artykuły spożywcze, jak też i galanteria, tekstylia itd. Kupcy, zapytani o powód tego nagłego podskoczenia cen, tłumaczyli się zniżką waluty polskiej zagranicą, a głównie wysoką daniną, jaką płacić mają właśnie w bieżącym miesiącu. Ten ostatni zwłaszcza argument nie wytrzymuje najbliższej krytyki, gdyż wysokość daniny, nałożonej na kupców i przemysłowców nie stoi w żadnym stosunku do ich olbrzymich zysków. Pod płaszczykiem odbicia sobie daniny na cenach towarów, wyrubowują kupcy te ceny do niebywałej wprost wysokości. Zdaje się, że konsumenci zmuszeni będą uciec się do środka obrony, który już swego czasu zastosowywali tj. powstrzymać się na pewien okres od zakupów.

— **Czas sprzedaży w sklepach** przedłużony został do 10 godzin dziennie bez przymusowej przerwy w południe. Apteki i jadalnie otwarte być mogą nawet przez czas dłuższy. Nowela, zmieniająca w ten sposób czas pracy w handlu i przemyśle, ogłoszona została w Dzienniku Ustaw z dn. 6 marca Nr. 14, a w życie wchodzi w dwa tygodnie po ogłoszeniu.

— **Nowy milioner.** W ostatnim ciągu miliona w sobotę d. 25 lutego br. wyszedł z koła Nr. 0.018.273. Jest on własnością pana Kazimierza Walentego Sypniewskiego z Pittsburgha w S. Z. A. P., który go zakupił i zdeponował w Wydziale Papierów Wartościowych Pocztowej Kasy Oszczędnościowej. 1094

— **Msza żałobna** za spokój duszy śp. Antoniego Mejsbauma odbędzie się w szóstą rocznicę Jego zgonu w kaplicy Zakładu głuchoniemych w niedzielę dnia 12 marca o godzinie 9 rano. 1101

— **W szalonym tempie** odbywa się pościg dwóch Hindów za umykającym na rowerze Jackiem Geraldem. I tylko dzięki niezwyklej przytomności umysłu, unknawszy groźącego mu niebezpieczeństwa Gerald śpieszy do króla detektywów Chestera Scala z prośbą o pomoc i opowiada mu o swych strasznych przygodach, podczas podróży poślubnej do Indji wschodnich. Na srebrzystym ekranie kinowym przesuwają się przed oczyma widzów straszne sceny młodej pary napadniętej przez krwiożerczych rozbójników, następnie przez rozjuszonych tygrysów i pościg okrutnych Hindów. Wspaniała uroczystość u maharadży połączona z baletami i produkcjami akrobatów, jak również święte tańce fanatycznych Hindusów wzbudza podziw wi-

dzów. A sceny walk z tygrysami, słoniami, małpami wywołują zdumienie dla odważ. artystów i wyższej treści zwierząt. Wspaniały ten film „Wśród małych tygrysów” wyświetla obecnie przy harmonijnym akompaniamentie muzyki w sali po brzegi wypełnionej publicznością Kino Lew.

— **Wzorowy posterunkowy.** Jan Szast, ur. 606, znalazł wczoraj obok kawiarni Wiedeńskiej 12.000 mk. i zdeponował znaną kwotę w komisarjacie.

— **Tragiczny wypadek.** Prowadzący pociąg towarowy, zmierzający ze Lwowa w kierunku Chodorowa, kond. Maksymilian Ferlański z powodu braku wozu pakunkowego odbywał drogę na wozie węglowym. Tuż przed mostem na Sygniówce wychylił się z wozu i uderzył głową o most. Z powodu silnego uderzenia stracił przytomność, a w powrotnej drodze do Lwowa zmarł wskutek wstrząsu mózgu.

— **Nieostrożność ogrodnika.** Jan Kowalów rębał drzewo w ogrodzie przy ul. Długosza 4 tak nieostrożnie, iż opadające gałęzie zraniły przechodzącą Marię Jezierską w głowę i w ręce.

— **Z kroniki kradzieży i włamań.** Na szkodę dra Bernarda Tennera, Słowackiego 16 skradziono ze strychu bieliznę wartości 320.000 mk. Jako podejrzanego o popełnienie tej kradzieży aresztowano Józefa Kopekę, notowanego złodzieja. — Poszukiwany za popełnienie dwu włamań Stanisław Mikrutowicz został aresztowany. — Do sklepu konsumowego Zwerdłanga, Żródlana 51 włamał się złodziej i ukradł towaru, wartości 50.000 mk.

— **Wyludzenie.** Emil Kiczales oskarżył w komisarjacie policji Leona Altschuelera, który wyludził od niego kwotę 50.000 mk. i zbiegł do Krakowa.

— **Jeden z tych, których wielu.** Przytrzymał wczoraj waluciarza Izaka Kaufmanna w chwili, gdy starał się wykorzystać łatwowierność dwu właścicieli i przyjść w posiadanie ich dolarów.

— **Zbiegł z więzienia** przy ul. Kazimierzowskiej Mojżesz Sperling, odsiadujący w nim karę pięcioletniego więzienia. Sperling w towarzystwie dwu innych więźniów wywoził śnieg z jednego podwórza na drugie, a skorzystawszy z tego, że dozorca Jakób Leńko stał dość daleko, umknął, a zamieszawszy się w tłumie znikł bez śladu.

## Rozprawa z „Lektorem”.

Przed Trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył r. Lejdlar, odbywała się wczoraj rozprawa przeciwko redaktorowi „Słowa Polskiego” dr. Wacławowi Mejsbaumowi o obrazę czci. Skargę wniósł p. Stanisław Lewicki i M. Riccich Lewicka imieniem „Lektora”.

Jakkolwiek w piśmie naszym pojawił się szereg artykułów przeciwko zgubnej działalności „Lektora”, spekulującego imię pornografii, właściciele „Lektora” i ich doradcy wybrali małą notatkę przed kilku miesiącami umieszczoną w wiadomościach bieżących naszego pisma, w której zarzucono „Lektorowi”, że przez wydawnictwo dzieł pornograficznych szerzy gangrenę w społeczeństwie polskim, przeciwko czemu należy zareagować.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, przewodniczący w myśl procedury wezwał strony do zgody. Oskarżony oświadczył, że nie uważa tego za wskazane, tembardziej, że nie występował przeciwko osobom ale instytucji, której działalność uważa za zgubną i szkodliwą i z obowiązku publicystycznego uznał za słusne napiętnować taką działalność. Na pytanie przewodniczącego red. dr. Mejsbaum oświadczył dalej, że do winy się nie poczuwa i aczkolwiek nie jest autorem inkryminowanej notatki, bierze za treść jej pełną odpowiedzialność, uważa zarzuty w niej podniesione za słusne a przez usta swego obrońcy dr. Pierackiego ofiaruje dowód prawdy.

Zabiera głos obrońca i zastrzegając sobie na później wywód czy p. Lewicki i p. Riccich Lewicka byli uprawnieni do wnoszenia skargi gdy artykuł w „Słowie Polskim” nie zwracał się przeciwko ich osobie ale piętnował szkodliwą działalność „Lektora”, powołał się na te same źródła, których użył oskarżyciel prywatny dla przedstawienia dodatniej działalności „Lektora”.

Otóż w tej samej „Gazecie Wieczornej”, którą tak chlubi się oskarżyciel prywatny w numerze 2540 z r. 1915 podnosi na podstawie interwju z p. Lewickim pod tytułem „Wizyta w „Lektorze”, że „Lektor” wydał dzieła teozoficzne. W latach 1916 i 1917 głośno były seanse spirytystyczne i hipnotyczne w „Lektorze” na co zwrócił uwagę „Dziennik Polski” w nr. 139. W r. 1916 odbyła się w „Lektorze” uroczystość otwarcia czytelni z rozmaitymi odczytami i oto w „Gazecie kościelnej” nr. 15 pojawia się artykuł p. t. „O niebezpieczeństwie masońskim” w którym redakcja zwraca uwagę na kreć robotę masonów na szkodę polską. W r. 1917 „Lektor” założył instytut wydawniczy a pierwszym dziełem jakie wydał była „Alraune”. Dzieło to poprzedziła reklama, którą tak chlubi się oskarżyciel prywatny. Obrońca przyznaje, że taka reklama pojawiła się także w „Głosie Narodu” w dniu 9-go sierpnia 1917 ale już dnia następnego „Czas” krakowski w nr. 338 w artykule bardzo energicznie potępił „Alraune”, nazywając wydawnictwo „Lektora” w tytulem **erotycznym**

„Kurjer Lwowski“ w nr. 375 nazwał pochlebny artykuł „Głosu Narodu“ mistyfikacją, zaś sam „Głos Narodu“ w 3 dni później w dłuższym artykule wyraził ubolewanie z powodu tego, że w piśmie tem pojawiła się pochlebna notatka o pierwszym wydawnictwie „Lektora“ i nazwał to wydawnictwo spekulacją na erotomanii.

A już niedawno ten sam „Głos Narodu“ pisząc o mającym się odbyć procesie przeciwko „Słowu Polskiemu“ zatytułował artykuł „W obronie protektora pornografii“. Pan oskarzyciel prywatny, mówiąc dalej dr. Pieracki, powołuje się na pochlebne artykuły o „Lektorze“ w „Gazecie Porannej“ i „Wieczornej“. obrońca nie przeczy temu, że takie artykuły pojawiły się, stwierdza jednak, że artykuły te były inspirowane i zamówione przez „Lektora“ i były płatne przez niego a okoliczność tę stwierdza p. Celestyn Storożyński, zamieszkały ul. Kadecka 10.

Co do zarzutu pornografii to dr. Pieracki przytacza wyjątki z „Przeglądu Księgarskiego“, organu księgarzy, gdzie zaznaczono co to jest pornografia i że można z dzieła niepornograficznego uczynić pornograficzne, jeżeli uwypukli się pewne punkty, zwrócić uwagę na pewne momenty, zmienić odpowiednio tytuł, przedstawić odpowiednio wniety, okładzinki, jakto mamy przykłady na wydawnictwach „Lektora“. „Przegląd Księgarski“ uważa za stosowne takich wydawców wykluczyć ze swego grona. obrońca nie chce przedłużać sprawy, nie chce zabierać czasu sędziom przysięgłym odczytywaniem wyjątków z niektórych tylko wydawnictw „Lektora“ dla stwierdzenia, że „Lektor“ uprawia pornografię. Powołuje zatem szereg świadków ze świata naukowego, pedagogicznego, literackiego i szereg obywateli dla stwierdzenia, że działalność „Lektora“ jest zgubną i szkodliwą, że wszystkie zarzuty podniesione przez „Słowo Polskie“ są słuszne, prawdziwe i odpowiadają rzeczywistości.

Zastępca oskarzyciela prywatnego dr. Nieduszyński sprzeciwia się powołaniu p. Storożyńskiego, gdyż dla sprawy obojętnym jest, czy artykuły pochlebnie przedstawiające działalność „Lektora“ znajdują się w „Gazecie i Wieczornej“ czy były inspirowane przez „Lektora“ i płatne, czy nie.

Przew. r. Laidler: Ja przeciwnie uważam tę okoliczność za nieobojętną, tembardziej, że oskarzyciel prywatny w skardze powołał się na te artykuły. Dla oświetlenia sprawy będzie bardzo ważne, gdy się okaże, że artykuły te były zamawiane przez „Lektora“ i płatne.

Zastępca oskarzyciela prywatnego oświadczył dalej, że świadkowie zacytowani przez obronę są niekompetentni w wydawaniu sądu, on natomiast zacytuje szereg literatów i artystów, którzy stwierdza, że dzieła wydane przez „Lektora“ nie są pornograficzne. Np. prof. Rybarski, zam..

Obrońca dr. Pieracki: będzie to bardzo kompetentny i bezstronny świadek, bo napisał wstęp do jednego z najbardziej pornograficznych wydawnictw „Lektora“ (na salę śmiech).

Zresztą podał dalej dr. Nieduszyński, „Lektor“ jak każda poważna instytucja wydawnicza prowadzi dwa działy wydawnictw dla starszych i młodzieży....

Dr. Pieracki: nie wiem jaką młodzież p. oskarzyciel prywatny ma na myśli, ja bowiem przedstawiam Świętemu Trybunałowi (w ręca przewodniczącemu) pismo dyrekcji gimnazjum im. Jordana w którym dyrekcja zakazuje uczniom korzystania z wypożyczalni książek „Lektora“.

W rezultacie Trybunał po nariadeniu przechylił się do wniosków obrońcy dr. Pierackiego na odczytanie artykułów wspomnianych pism, na przedstawienie sądowi zacytowanych przez obronę pornograficznych wydawnictw „Lektora“ a co do znawców, sąd sam zasięgnie opinii odpowiednich ludzi.

Wobec tego przewodniczący r. Laidler oświadczył, że odracza rozprawę i akty odsyła z powrotem do sędziego śledczego.

Oskarzyciel prywatny, jego obrońcy i zwolennicy z bardzo rzadką miną opuścili salę sądową.

tywy na 100 km. torze. Do tego należy dołączyć i to, że według „Wiadomości komisariatu komunikacji“ przeciętny przebieg lokomotywy na dobę zmniejszył się z 75 wiorst w 1918 r. na 46 wiorst 1921 r.

Według referatu Jemszakowa, wygłoszonego na zjeździe pracowników z dziedziny transportu, w czasie wojny domowej zniszczono 1360 wiorst toru, 3011 mostów, około 8000 aparatów telefonicznych, kolosalną ilość budynków, wodociągów i t. p. Stan toru jest fatalny, podkłady oddawna nie zmieniane, przegniły prawie doszczętnie; w r. b. potrzeba kolejom minimum 13.500.000 sztuk podkładów, a dostaną one nie więcej, niż 5.000.000. W związku z tym stanem toru sekcja transportowa t. zw. „Gospłan“ zdecydowała podzielić całą sieć kolei na trzy kategorie, przyczem na liniach trzeciej kategorii, ogólnej długości 27.784 wiorst, przewidują się zupełną przerwę ruchu. Jako na jeden z licznych projektów zaradzenia złemu, które się wyłoniły w Rosji, zasługuje na wymienienie projekt zastosowania do transportu kolejowego zwykłych samochodów ciężarowych. Brana jest tu pod uwagę ta okoliczność, iż mała waga samochodów pozwoli im kursować po torach kolejowych, które nie są w stanie wytrzymać ciężaru normalnej lokomotywy. Wszystko powyższe świadczy o nadzwyczaj opłakanym stanie kolei rosyjskich przy braku jakichkolwiek widoków na bliższą poprawę w przyszłości.

W tej samej sprawie przynosi Ag. Wsch. następującą depeszę z Moskwy: Dane statystyczne wykazują dalsze zmniejszanie się ruchomego taboru kolejowego. W styczniu skierowano do remontu 7.000 wagonów, otrzymano z remontu zaledwie 5.698 wagonów. W tym samym czasie do naprawy oddano 498 parowozów, odebrano tylko 272. Brak opału coraz bardziej paraliżuje ruch kolejowy, nawet na liniach, należących do t. zw. pierwszej kategorii. Rosji grozi katastrofa ogólnego wstrzymania ruchu kolejowego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zniżka cen węgla i koks Żagłębia Ostrawskiego. W najbliższych dniach ma być ogłoszona z ważnością od 1 stycznia 1922 zniżka cen węgla i koks Żagłębia Ostrawskiego. Zniżka uzasadniona jest zwiększeniem wydajności pracy górnik i ma wynosić przy węglu 1 K. czesk., przy koksie 2.50 K. cz. za cetnar metryczny.

Stosunki handlowe z Sowiecami. Biuro Delegacji Polskiej na konferencję genueńską, wobec konieczności uświadomienia sobie stosunków handlowych między Polską a Rosją sowiecką, zwraca się z prośbą do wszytkich osób, przeprowadzających jakiegokolwiek transakcje z Rosją sowiecką, o zawiadomienie o nich bezpośrednio ustnie lub pisemnie przewodniczącego Biura. Biuro zapewnia najzupełniejszą poufność w sprawie udzielonych wiadomości, które posłużą jedynie Biuru do zobrazowania sobie obecnej sytuacji handlowej.

Ceny w Moskwie: mąka żytnia 2.100.000 rb. za pud (16 kg.), funt chleba białego 120.000 rb., funt mięsa wołowego 120.000 rb., funt cukru 300.000 rb., funt masła 340.000 rb., funt soli 20.000 rb. Jeden przejazd tramwajem kosztuje 16.000 rb., kurs doróżka 250.000 rb. Kurs marki polskiej ustanowiono na 350 rb. sow., marki niem. na 6.500 rb. sow.

Zapas złota w Rosji. Urzędowe sfery finansowe amerykańskie obliczają w następujący sposób zapas złota rosyjskiego. W chwili wybuchu wojny skarb rosyjski posiadał okragłe 800 milionów dolarów w złocie. Rząd carski posłał do Londynu 330 milionów dolarów, jako zabezpieczenie kredytów angielskich, do Szwecji zaś dwa i pół miliona dolarów, tak, że z wybuchem rewolucji skarb rosyjski posiadał już tylko 646 milionów dolarów, od których trzeba jeszcze potrącić 160 milionów, wysłanych do Niemiec. W lutym zaś 1921 roku zapas złota sowieckiego miał wynosić już tylko 175 milionów dolarów, a dnia 1. września ub. r. 19 milionów dolarów.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 9 marca.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że ruch przemysłowy w Poznańskim i na Pomorzu stale się wzmacnia. Szczególnie panuje ożywienie w przemyśle chemicznym, cegielnictwie i cukrownictwie. Dziś istnieje tam 19 przedsiębiorstw przemysłu chemicznego, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 5.

Warszawa, 9 marca.

(PAT.) „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że na spadek kursów walut obcych wpłynął projekt budżetu, przedłożony Radzie ministrów przez p. ministra skarbu Michalskiego. (? — Red.)

Warszawa, 9 marca.

(PAT.) Na zaproszenie rządu włoskiego, skierowane do rządu polskiego, Polska bierze udział w organizującym się we Florencji międzynarodowym jarmarku książek. Jarmark Florencki zostanie otwarty z końcem kwietnia br. na przeciąg trzech miesięcy i obejmować będzie działy współczesne i retrospektywne. Prace nad zorganizowaniem odpowiedniego działu polskiego są w toku.

Sztokholm, 8 marca.

(PAT.) Bank państwowy zniżył dyskont z 5% na 5 procent.

Kursa giełdy lwowskiej.

9 marca 1922.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się w drżym ciągu. Ruch na giełdzie słaby, usposobienie rezerwowane zwłaszcza w walutach.

Akcje bankowe bez obrotów.

W akcjach przemysłowych ruch mały, tendencja chwiejna, pod koniec giełdy cokolwiek mocniejsza.

Chodorów po wczorajszym kursie końcowym 3500, rozpoczął dziś od 3450, pod koniec giełdy podniósł się na 3475, w Krakowie notowany 3500.

Pezet III. Emisję płacono 1000, 975, Karpalit 1900, Gafota 2200.

Polska Nafta początkowo 2150, potem 2175, pod koniec giełdy 2200, w Krakowie 2250—2275, w Warszawie bez transakcji.

Cmielów w dalszym ciągu przejawia tendencję zwykłą. Płacono początkowo 4750, awansował następnie odrazu na 4800 i wreszcie 4825.

Waluły i Gwizy. Berlin we Lwowie bez transakcji, w Krakowie 16.95, 16.70, w Warszawie 16.80, 16.65, transakcje 16.90.

Budapeszt 6.40. Czerniowce 31.60.

Praga 71, potem 70.50, w Warszawie 71.50—70.

Wiedeń we Lwowie bez transakcji, w Krakowie 0.63, 0.60, w Warszawie płać 0.63 — bez transakcji.

Paryż w Krakowie 360, w Warszawie 373—362, transakcje po 370.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: dolary amerykańskie 4070—4035, transakcje 4060. Franki 363, Londyn 18200—17900, transakcje po 18100, York 4090—4000.

We Lwowie zaś płacono dolary 4140 — popołudniu były silniejsze do 4200, wieczorem podaż po 4100.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 marca.

Przenica: krajowa 74/75 15.000—15.500, żyto: małopolskie 69/70 10.00—10.300, jęczmień: małopolski browarniany 0990—0900, jęczmień: małopolski pastewny 8900—9200, owies: małopolski 8800—9000, kukurydza: krajowa 10500—11000, kukurydza: rumuńska stacja Siatyn 0600—06000, ziemniaki: gorzelniarne 2.650—2.750, fasola biała 13.40—14.000, fasola: kołorowa 12.000—12.500, groch: polny 11.500—12.500, groch: Victoria 00000—00000, bobik: 8.500—9.000, wyka: 7500—9.200, mieszanka: pasiewna w zarne 6.500—7.500, łubin: 5.000—6.500, hreczka: 10.000—10.500, mąka: żytnia 70 proc. 15.000—15.500, mąka: żytnia 60 proc. 16.000—16.500, mąka: pszena 60 proc. 24.000—25.000, mąka: pszena 50 proc. 26.000—27.000, mąka: pszena 40 proc. 27.500—29.000, otręb: pszeny 6.800—7.200, otręb: żytni 6.500—6.800, makuchy: linaie i konopne 10.000—10.500, makuchy: rzepkowe 0000—0.000, worki: jutowe wrobu Stradon, Warta Częstochowska 75 kg za sztukę 425—460, worki: używane dobre za sztukę 350—350, koniczna czarna krajowa naturalna 95.000—100.000, słoma prasowana 2.400—2.600, siano wołyńskie 3.000—3.500, siano słodkie krajowe prasowane 4.400—4.800, rajgrass —, len 19.000—20.000, kasza hreczana 20.000—21.000—.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 9/3 1922.

Berlin początkowe 204—końcowe 205 1/2. Holandia 195.25 Nowy Jork 515 515. Londyn 2250 2251, Paryż 46 15, 46 15. Medjolan 26 15 26 15. Bruksela 43 20, —, Kopenhaga — 138 90. Sztokholm — 134 50 — Chrystjanja — 92 50. Madryt — 80 75. Buenos Ayres 191 — Praga 8 35 8 35. Budapeszt 0 68 0 68. Zagrzeb 1 72 1 72 1/2. Bukareszt 0 00 0 00. Warszawa 0 11, 0 11, Wiedeń 0 08 0 08 Austr. noty korony stempowane 0 07 1/2 0 07 1/2.

Warszawa. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa z dnia 9 marca 1922: Pszenica 18.000—18.300, mąka żytnia 70 proc., franco skład Warszawa 16.000—16.5000. Otręby pszenne franco Warszawa 8.000, żyto 9.850—10.300, 11.250, 11.500, proso franco Warszawa 11.000, otręby żytnie 7.700, jęczmień 7.850, mieszanka franco wagon Warszawa 8.550, jęczmień browarniany franco wagon Warszawa 10.350, Gryka 12.000, kuchy rzepkowe franco Warszawa 11.500.

Kronika sportowa.

— Wydział Gier i Dyscypliny wzywa wszystkie kluby, należące do L. Z. O. P. N., by najpóźniej do dnia 15 bm. włącznie zgłosiły na ręce sekretarza Wydziału swe drużyny do mistrzostw. Kluby klasy A mogą zgłosić drugie i trzecie, kluby klasy B drugie drużyny. Przypomina się również, że każdy klub ma obowiązek brania udziału w mistrzostwie i jeśli tego obowiązku nie spełni, to drużyna takiego klubu musi w następnym roku grać o klasę niżej. — Sekretarz Wydziału G. i D. Jerzy Scheffner. L. Z. O. P. N., ul. Halicka 21, II p.

— Memoriał śp. Stanisława Tomickiego, urządzony staraniem Sekcji Narciarskiej L. K. „Pogoń“ odbył się 5 bm. Bieg długości 5 km. na trasie (Iza II066) — Zeleny Werch (993) — Sławsko wygrał B. Białkowski w czasie 21 m. 19'8 sek.; drugie miejsce F. Giebartowski 22 m. 25'9 sek.; jako trzeci przybywa J. Sysak 24 m. 11'3 sek.

— Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządziło ubiegłej niedzieli wycieczkę na Rindrat, skąd część uczestników przeszła granicami na Magorę (1365). W okolicy Tuchli i Sławska pokrywa śnieżna utrzymała się dotąd nawet na stokach zwróconych ku słońcu i zalega jeszcze dno doliny.

Na niedzielę, 12 bm., wyrusza wycieczka do Tuchli i Sławska. Zgłoszenia i szczegóły u p. J. Bujaka, Koperska 4.

Dział ekonomiczny. Transport w Rosji Sowieckiej.

Stosunki handlowe z Rosją, zarówno Polski, jak i innych krajów, zależą w ogromnej mierze od stanu transportu rosyjskiego. Ponieważ w tej mierze istnieją najsprzeczniejsze wyobrażenia o panujących w transportie stosunkach, staje się rzeczą ważną przedstawić je na podstawie źródeł najlepiej poinformowanych. Zaczernięte stamtąd dane są następujące:

Ilość chorych parowozów i wagonów wynosiła w Rosji w okresie przedwojennym parowozów 14—15 proc., wagonów 3—4 proc.; w 1916 r. parowozów 16.8 proc., wagonów 4.2 proc.; w 1921 r. w lutym parowozów 58.4 proc., wagonów 21.5 proc. Podług danych komisariatu komunikacji ilość zdrowych lokomotyw w lutym r. ub. wynosiła 7.391, wagonów 363.521. Zestawiając jednak tę cyfrę z danymi dziennego zapotrzebowania lokomotyw w lutym r. ub. widać, że na zapotrzebowanie dzienne 1.270 parowozów depa udzieliły tylko 1.025, czyli, że z 7.391 zdrowego parowozu tylko 1.025 mogło faktycznie wyjść do pracy, czyli, że obecnie koleje rosyjskie posiadają nie więcej niż dwie lokomo-

**Obrazy, dywany, kilimy, antyki** przedmioty wartości artystycznej przyjmuje w komisjach kupuje płacąc najwyższe ceny „**UNIVERSUM**” w Pasażu Mikołascha.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

**Dla Biur** księgi handlowe, amerykański i kwintarjusz poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

**Kapelusze** i woale żałobne, poleca Topoinicka Kopernika 1. 954

**Biuro naffowe Veritas Lwów** Sobieskiego 28. Telefon 568. sprzedaje i kupuje udziały brutto oraz udziela informacji.

**Majątek** 550 morgów z kompletnymi budynkami, 16 kl. od Lwowa sprzeda Jaszkaniec Pańska 21. Zgłoszenia listowne. 1081

**Willa** z ładnym dużym ogrodem w okolicy parku stryjskiego sprzeda Jaszkaniec Pańska 21 od 2-4. 1079

**MAGAZYN MOD****Wandy Karpińskiej**

poleca oryginalne modele paryskie oraz wykończone wszelkie roboty w zakresie modniarstwa wchodzące Lwów, plac Kapitulny I. s. 1048

**POSADY POSZUKIWANE.**

Z bezwzględą uczciwością i niezmierną w pracy, agronom w średnim wieku, z długoletnią praktyką w większych majątkach z ogromną wiedzą we wszystkich gałęziach z zakresu gospodarstwa, przyjmie posadę rządzący, administratora w średnim lub większym majątku, na stół względnie na ordynarię „Agronom” restantie Brzeżany. 1049

**WOLNE POSADY.**

**Zarząd** dóbr Jarkorów p Monasterzyska poszukuje zaraz leśniczego kawalera na wikt. 1044

**KONKURS.**

W dobrach Skolskich Baronów Goedlów jest do obsadzenia posada

**Inspektora Lasów**

z siedzibą w Skolem.

Oferty z podaniem warunków wnoszą do 30 marca do Dyrekcji lasów w Skolem przy dołączeniu curriculum vitae, oraz wierzytelnych odpisów świadectw.

Reflektuje się na kandydata Polaka, posiadającego świadectwo egzaminu na samoistnych gospodarzy leśnych. lub ukończone studia akademickie — i dłuższą praktykę. 1095

**BÓŻNE DONIESIENIA.**

**Polacy i Polki** katol. (nauczyciele, urzędnicy, działacze społeczni) którzyby chcieli poświęcić niewiele pracy dla nader rozniejonej sprawy, zechcą podać swój adres do Biura Komitetu Lwów i lekarska 8. 1086

**Objady** smaczne i zdrowe tylko dla inteligencji. Wiadomość w administracji pod „Objady”. 1092

Podczas rozprawy głównej w dniu 25 lutego b. r. w sądzie przysięgłych we Lwowie w czasie gdy byłem przesłuchiwany jako świadek przeciwko Janowi Pakoszowi o zbrodnię morderstwa na kapitanie wojsk polskich sp. Kopcju. skradziono mi w sali rozpraw krymską czapkę wartości 50.000 Mp. (pięćdziesiąt).

Temu, który wskaże złodzieja tej czapki, ofiaruję 10.000 (dziesięć tysięcy) Mp. nagrody. 1097 Inż. Marjan Talent Szozerzec.

Z natychmiastową dostawą: **PIŁA** taśmowa nowa **WIERTARKI** słupowe do 10, 20 i 40 mm.

**TOKARNIA** 3 metr. z wygięciem 650 mm.

**TOKARNIA** 1, 1 1/2, 2 metr.,

**STRUGARKI** 350 i 500 mm.

**MOTORY** ropne 6 HP i 10 HP.

**MOTOR** gazowy 16 HP.

**MOTOR** benzynowy 12 HP

na kołach.

**POMPY** Worthingtona 1, 1 1/2,

2, 3.

**KAMIENIE** i maszyny młyn-

skie. 845

**PŁUG MOTOROWY** i parowy

**AUTOMOBIL** ciężarowy i

osobowy — poleca

Dom handlowy i techniczny **P I O T**

Lwów, ul. Batorego 4.

**Nasiona warzywne** i **kuraki pasewne**

o pierwszej jakości sprzedaje najtaniej hurtownie i detalicznie firma

**J. Spett**

841 Lwów, Mikołaja 5.

**--- ROBOTY ---**

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WYKONCZAJĄ ---

--- PRZYJMUJE ---

--- DUKARNIA ---

--- „SŁOWA POLSKIEGO” ---

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11-15.

**VI. WALNE ZGROMADZENIE**

Członków Związku Gospodarczego Profesorów Szkół średnich

**„DOSTATEK”**

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. poręką we Lwowie

Głęboko się we środę dnia 15 marca 1922 o godzinie 7 wiecz. w sali Fizyki I. Szkoły Realnej przy ul. Kuball

**PORZĄDEK DZIENNY**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1921.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o absolutorjum.
4. Rozdział zysków.
5. Projekt połączenia się „Dostatku” z „Nużą”.
6. Przedłużenie mandatów Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej, ew. wybory
7. Wnioski i interpelacje.

W myśl § 11 statutu Stowarzyszenia Walne Zgromadzenie zdolne jest do powzięcia uchwał przy każdej ilości członków zebranych.

Uchwały o zmianie Statutu i likwidacji Stowarzyszenia zapisać mogą tylko większością 3/4 głosów obecnych członków.

**ZA RADĘ NADZORCZĄ:**

**T. Urbański**  
sekretarz

**Dr. K. Zagajewski**  
przewodniczący

**Bezwzględnie Naprawia zniszczone meble, materace i t. p.**

Przyjmuje wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące roboty  
Pracownia **M. Gasińskiego**  
Tapicerska p. f. Lwów, Koraińska 2 — Róg Zimerowicza. W razie zapotrzebowania wyjeżdża na prowincję. 1039

**Artur Smatny**, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperaturę. 1026

**Używane** sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. Strauch, jubiler. Lwów, Legionów 29. 1053

**Rzemyski do szycia pasów I-a zagr.**

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach poleca

**Hurtownia pasów, szczeliw etc.** Biuro techniczne i elektro-

techniczne „ZENIT” Sp. z ogr. por. Kraków ul. Szpitalna 7.

Na żądanie próbki. Wysyłamy próbnie

w pocztówkach roiki po 6-7 kg. 1014

**UDOSKONALONE MASZyny**

do wyrob

**DACHÓWKI CEMENTOWEJ,**  
**PUSTAKÓW BETONOWYCH,**  
Cembrowiny studziennej, rur,  
słupów i in. poleca

**Fabryka Maszyn** 318

**Rzewuski i Ska**

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7, Tel. 28-95.

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

**HURTOWNIA KOLONIALNA**  
we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej I. 3  
wyłączna sprzedaż na Lwów po cenach fabrycznych: 977

Cykorji wrocławskiej „Gleba”  
Zapałek polskiej fabryki „Błonie”  
Oryginalną kawę słodową „Kiepa”  
Proszku mydłanego „Kotek”  
Pozatem wszelkie artykuły w zakres handlu kolonialnego wchodzące.

Poszukuje się do wynajęcia we Lwowie

**Budynków składowych**

w dobrym stanie

z połączeniem kolejowym.

Łaskawe oferty z podaniem warunków i ceny składać do:

**Dom handlowy Herman Meyer**

Oddział lwowski — Lwów, Pańska 11.

**„ESHAPÉ”** Lwów, Akademicka 15  
Telefon 469. 1096

posiada na składzie

**PASY TRANSMISYJNE**

z sierści wielbłądziej wszystkich szerokości angielskiej marki „GRIPOLY”

11-krotna wytrzymałość pasów skórzanych. 11-krotna

**OGŁOSZENIE.**

Centralne biuro zakupów Kolei Państwowych

wzywa do złożenia ofert na dostawę:

1 000 000	kg. oleju wulkanowego	
500 000	„ „ cylindrowego	
150 000	„ „ maszynowego i rafin. vis. 3-4	
240 000	„ „ gazowego	
1 200 000	„ nafty	
1 000 000	„ benzyny o c. g. 0,725	1093
1 400 000	„ „ „ 0,778	
120 000	„ parafiny „ „	

Oferty w zależności od wianych pieczęcią firmy kopertach z napisem: „Zgłoszenie na dostawę przetworów naftowych” i opłacone stemplem 10 mk. należy przesać na dzień 22 hm. do C. B. Z Warszawa, Czarna Nr. 53.

Warunki techniczne na dostawę powyższych produktów s. do przedzienia w C. B. Z, samiejscowym firmom mogą być przesłane pocztą

**KONKURS.**

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisauje konkurs na posadę

**lekarza kolejowego**

kontraktowego z siedzibą w Haliżu

Okręg ten obejmuje przestrzeń linii kol. Lwów-Niepołokowce, od km. 100.2 do km. 132.7047 ze stacjami Haliż, Dubowce, Jezupol, z ilością członków kas chorych 287.

Pobory miesięczne za czynności w tym okręgu wynoszą około 16 000 Mko., oraz odpowiedni dodatek uzależniony od stanu rodzinnego. Ulegający się o tę posadę winien wykazać się, że:

- 1) jest obywatelem Państwa Polskiego,
- 2) Przysługuje mu prawo odbywania praktyk lekarskiej w Państwie Polskim,
- 3) curriculum vitae,
- 4) znajomość położnictwa,
- 5) zdolność rozpoznawania barw stwierdzoną przez okuliste. 1051

Podania ostemplowane należy wnosić do lut. Dyrekcji na dalej do 1 kwietnia br.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.